

BEZPŁATNE



www.mojemiasto.eu

www.facebook.com/mmgazeta



CZASOPISMO POLONIJNE DLA CIEBIE

MOJEMIasto

nr 01 (88) styczeń/luty 2022

D W U M I E S I Ę C Z N I K



2022

Czy był
czwarty król?

Alternatywnie
w Bieszczady

Pamięci
niewiniątek

Więzienne
Wigilie

Bawaria –
msze po polsku

Pisarski
talent

Polska
nieznana

Słownik
z Getta

Moda
na kucyki

Pomoc
na wagę złota

Zapomniany
szermierz

Sztuka
podstuchiwania

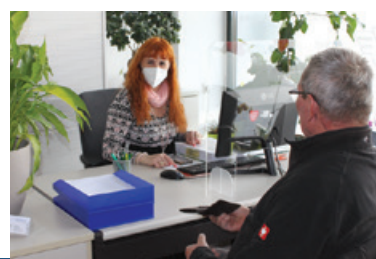
Dziękujemy



Wanda Schleicher

Generalagentin
 Certifikowany specjalista ds. Ubezpieczeń

Zschokkestr. 69, 80686 München
 Tel. 089/52011114, Mobil 0162/4704723, Fax 089/52011116
 wanda.schleicher@universa.de
 www.universa-schleicher.de



- Pełne ubezpieczenia zdrowotne z ubezpieczeniem opiekuńczym przy wkładzie własnym 300€!
- Ubezpieczenia Rechtsschutz/Ochrona Prawna z uwzględnieniem ochrony danych osobowych w internecie (np. mobbing na FB).
- Ubezpieczenia wypadkowe (obejmuje ubezpieczenie na całym świecie, w pracy i w czasie wolnym 24h). UWAGA: brak zróżnicowania między grupami zawodowymi tzn. składki takie same dla wszystkich!
- Ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej dla osób prywatnych i dla firm.
- Ubezpieczenia na życie z pełnym dopasowaniem we wszystkich sytuacjach życiowych i wyjątkową opcją opieki. Ubezpieczenia od niezdolności do pracy (do 30. roku życia 5 lat - połowa składki).
- Inne ubezpieczenia prywatne i firmowe.

Mamy rok 2022

Za sobą zostawiamy przeszłość, by z nadzieją i postanowieniami powitać nowe.



Wszystkim naszym czytelnikom, klientom oraz współpracownikom życzymy, by nowy rok niósł ze sobą zdrowie i wszelką pomyślność w życiu osobistym oraz ogrom sukcesów na polu zawodowym.

Niechaj nikogo nie opuszcza szczęście oraz wytrwałość w stawianiu czoła codziennym wyzwaniom.

– Redakcja Moje Miasto

Spis treści

MOJE MIASTO

- Freystadt – msze święte po polsku 4
- Polskie Parafie Katolickie 4
- Pamięci najmłodszych ofiar II wojny światowej – Burgkirchen / Monachium 5
- Więzienne Wigilie Jarosław Wróblewski 6–7
- Felieton – „Curek” na zakupach Bogdan Żurek 8
- Felieton – Listy z Berdyczowa – Tylko mi Gruzji żal (część 2) Krzysztof Dobrecki 8
- Recenzja – Książka od przyjaciela, czyli... cena wolności Aldona Likus-Cannon 9
- Historia – Wojna bolszewicka a sztuka podsłuchu Jolanta Helena Stranzenbach 10
- Legenda o czwartym królu ks. Jerzy Grzeszkowiak 11
- Uwaga talent – Korzenie Bartosz Zając 12
- Nie żyje Wiktor Spisla 13
- Polacy w Zagłębiu Ruhry – Organizacje świeckie (część 3) Jarosław Ziółkowski 14
- XVI Festiwal Polonijny Losy Polaków Teresa Kaczorowska 15
- Polskie ślady w Monachium Witold Woyda – szermierz z klasą Marek Prorok 16

PORADNIK

- Z cyklu Bawarskie Klasyki – Roßkopf Mirosław Jęczala 19
- Alternatywne podróże po Polsce – Jedziemy w Bieszczady Grażyna Strzelecka/Klaudia Jakielarczyk-Nycz 22–23
- Wywiad – Terapia bez bariery językowej Jolanta Łada-Zielke 24
- Kącik piękności – Kucyki i „na czeskiego piłkarza” – wracamy do przełomu wieków! Orlando 26
- Podróże – Hiszpańska Segowia Sebastian Wieczorek 28

AKTUALNOŚCI

- Sport – SV Polonia Monachium, runda jesienna i przygotowania do wiosny 30
- Sport – Bracia Bebnik deklasują konkurencję 30
- Pomoc na wagę złota Barbara Zataj 31
- Daria Nadolska 32
- Pożegnanie Marcina Króla, wieloletniego Konsula RP w Monachium 32
- Rocznica śmierci Jadwigi Jagiellonki Andrzej Białas 33
- Słownik z Warszawskiego Getta Jadwiga Zabierska 34
- Paszporty Polityki 2021/2022 – nominacje w kategorii Literatura Małgorzata Gąsiorowska 35
- Smak i radość tworzenia! Wielokolorowe, wielowitaminowe, wielofunkcyjne Ranonik 28

od redakcji

Droży czytelnicy,

skierowanymi do Was życzeniami noworocznymi otwieramy pierwsze w tym roku wydanie *Mojego Miasta*. O tym, jak ważni jesteście dla nas, jak bardzo zależy nam, by wiodło się Wam jak najlepiej, świadczy obecność tych życzeń tuż obok, na prestiżowej drugiej stronie numeru.

Jest jednak ktoś, kto sobie tym razem zasłużył na okładkę. To polski żołnierz, który także w sylwestrową noc – gdy w naszych domach strzelały korki od szampana – strzegł granicy Polski i Unii Europejskiej. Jego tam obecność nie ma barw politycznych, bo nie broni on żadnego układu ani partii. On stoi na straży wolności Europy i od niego zależy, czy w następnego Sylwestra będziemy strzelali korkami od szampana, czy też ostrą amunicją. Nikomu takiego wyboru nie życzymy. Dlatego też dzisiejszą okładkę dziękujemy wszystkim tym, którzy strzegą naszych granic bez względu na to „czy to deszcz, czy słoneczna spiekota...” **CZEŚĆ WAM I CHWAŁA!**

Słowa podzięki kierujemy do rodziców Zuzanny i Nikodema – dzieci z okładki, za ich zaangażowanie w akcję pisania kartek świątecznych do obrońców polskich granic, połączonej z chwalebą „Paczką dla Bohatera”. Oba przedsięwzięcia zorganizował Zespół Krakowiak, przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP i Polskiej Parafii Katolickiej w Monachium. *Moje Miasto* otacza takie inicjatywy patronatem medialnym.

Niestety, nie zawsze mieliśmy spokojne i rodzinne święta. W mrocznych czasach stalinizmu wiele polskich rodzin dziesiątkowały komunistyczne represje. „Więzienne Wigilie” to wspomnienia tych, którym udało się je przeżyć. Ponadto w numerze legenda o czwartym królu i pożegnanie innego Króla – Marcina, wieloletniego konsula w Monachium, przed którym stanęły nowe zadania. Żegnamy też – niestety na zawsze – piewce opolskiego folkloru, Wiktora Spisłę, który odszedł przed samymi świętami. Niech spoczywa w pokoju.

Witamy Bartosza Zająca – talentu pisarskiego, ucznia monachijskiego gimnazjum, z nadzieją, że będzie gościł na naszych łamach częściej. Odnawiamy odznaczenie niemieckiej nauczycielki stojącej na straży pamięci polskich ofiar nazizmu, zapowiadamy kolejne msze po polsku w Bawarii, a także przypominamy zapomnianego mistrza olimpijskiego z Monachium.

To tylko mały fragment naszych propozycji z pierwszego w tym roku wydania. Całość obok, w spisie treści.

Z życzeniami przyjemnej lektury

Redakcja czasopisma **Moje Miasto**



Wydanie jest współfinansowane w ramach funduszy polonijnych przez Konsulat Generalny RP w Monachium.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

JESTEŚMY NA





Freystadt

– msze święte po polsku

Wiele bawarskich kościołów poświęcono Matce Bożej Wspomożenia Wiernych („Maria Hilf”). Jednym z piękniejszych jest barokowa świątynia pielgrzymkowa „Maria Hilf” we Freystadt, małym miasteczku Jury Frankońskiej w Górnym Palatynie (Oberpfalz). W tym maryjnym sanktuarium znajduje się łaskami słynąca figura Matki Bożej z Dzieciątkiem.



o. Bartymeusz Trąbecki

W położonym obok klasztorze mieszkają polscy franciszkanie, którzy po trzystu latach, w 1999 roku, przejęli od niemieckich braci cały kompleks. Od tego czasu posługują w mieście i okolicy, zaś proboszczem jest jeden z nich, o. Bartymeusz Trąbecki OFM, pełniący również funkcję przewodniczącego zrzeczenia parafii Freystadt.

Okazało się, że na tej bawarskiej prowincji, 30 km na południe od Norymbergi, mieszka całkiem sporo Polaków tęskniących za nabożeństwem w ojczystym języku. Franciszkanie wyszli naprzeciw tym oczekiwaniom i w co drugą niedzielę o godz. 11:30 odprawiają tam mszę po polsku. W nowym roku pierwsza polska msza odbyła się 2 stycznia, następne terminy to: 16.01., 30.01, 13.02, 27.02, 13.03.2022 itd.

Gościnni gospodarze zapraszają do zwiedzania sanktuarium i klasztoru. Dojazd bardzo wygodny, autostradą A9.

Wallfahrtskirche Maria Hilf
Allersberger Str. 33
92342 Freystadt

Szczegółowe informacje dotyczące parafii:
<https://www.kirche-freystadt.de>

Na zdjęciach: o. Bartymeusz Trąbecki – proboszcz parafii we Freystadt – i sanktuarium wraz z klasztorem.

bz

POLSKIE PARAFIE KATOLICKIE



MONACHIUM

Heßstraße 26, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Msze św.:
■ 8:30 – kaplica Misji (HeßStr. 24) – z wyjątkiem ferii szkolnych w Bawarii (nie dotyczy wakacji letnich)
■ 10:00 – kaplica św. Jana Nepomucena (Ludwigsfeld – Kristallstrasse 7)
■ 8:30 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach)
■ 10:00 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach) – Msza święta z udziałem dzieci, z wyjątkiem ferii oraz miesięcy wakacyjnych – lipiec, sierpień i do II niedzieli września włącznie
■ 12:00 – kościół św. Józefa (Josephsplatz 1)
■ 13:30 – kościół św. Józefa (Josephsplatz 1) – dodatkowa na czas pandemii
■ 18:30 – kościół MB Królowej Pokoju (Werinherstr. 50)

LANDSHUT

Msze św.:
LANDSHUT – kościół św. Piotra i Pawła, Niedermaierstr. 25
■ w niedziele – 11:30
■ środy – 18:00

ERDING – kościół św. Wincentego
Vinzentr. 9, 85435 Erding
■ w ostatnią niedzielę miesiąca – 19:00
■ modlitwa różańcowa – 18:30

FREISING – kościół św. Piotra i Pawła
Ignaz-Günther-Str. 6, 85356 Freising
■ w niedziele – 16:30

AUGSBURG

Biuro: Thomstr. 24 B, 86153 Augsburg
tel. 08 21/3 07 49, fax 08 21/3 07 22

Msze św.:
AUGSBURG – kościół św. Alberta
Dr. Schmeling-Str. 60
■ w niedziele i święta – 10:30
■ środa i piątek – 18:30

KARLSRUHE

Biuro: Südensstr. 39, 76137 Karlsruhe
tel. 0721/24654

Msze św.:
KARLSRUHE – kościół St. Josef
Eichelbergstraße 1
■ sobota – 20:00

KARLSRUHE – kościół St. Elizabeth
Südendr. 39
■ niedziela – 12:00

Baden-Baden – kościół St. Josef
Lichtentalerstraße 90 A
■ niedziela – 15:00

PFORZHEIM – kościół St. Franciszka
Lindenstraße 26
■ niedziela – 09:00

RASTATT – kościół Zwölf Apostel
Röttgerbergstraße 14
■ sobota – 17:00

ROSENHEIM

Msze św.:
ROSENHEIM – St. Michael, Westerndorferstr. 43
■ w niedziele i święta kościelne – 10:30
Kaplica w Centrum Misji, Heilig-Geist-Str. 46
■ od wtorku do piątku – 18:00
TRAUNSTEIN – St. Josef, Salinenstr. 2
■ IV sobota miesiąca – 17:00
TRAUNREUT – Zum Heiligsten Erlöser
Rathausplatz 1a
■ I niedziela miesiąca – 17:00
FREILASSING – St. Rupert, Martin-Oberndorfer-Straße 2
■ II niedziela miesiąca – 17:00
GERETSRIED – Heilige Familie, Johannisplatz 21
■ III niedziela miesiąca – 16:00
WALDKRAIBURG – Christkönig, Karlsbader Str. 1
■ II sobota miesiąca – 17:00
■ IV niedziela miesiąca – 15:00
■ Okazja do spowiedzi pół godziny przed Mszą św.

NORYMBERGA

ks. Stanisław Stenka CR
Arminiusstr. 21, 90402 Nürnberg, Tel. 0911/473355
Fax 0911/3475749

Msze św.:
■ w niedziele – 09:00 (Boże Narodzenie, Wielkanoc – 10:15) kościół św. Willibalda, Zengerstr. 12, 90471 Nürnberg (metro Bauernfeindstrasse)
■ w niedziele – 12:00 kościół św. Józefa

Gießereistr. 2, 90489 Nürnberg
Lichtenau koło Ansbachu
■ II niedziela miesiąca – 16:00

INGOLSTADT

ks. Ryszard Kazimierzczak
Gaimersheimerstr. 32, 85057 Ingolstadt
tel.: 0841 84845

Msze św.:
Heilig-Geist-Kirche, Spitalstr. 4
■ w niedziele – 10:00
■ w dni powszednie 18:00

Gmina Weissenburg Kościół - Willibald-Kirche
■ II i IV niedziela miesiąca – 12:45

STUTTGART

o. Jan Zubel
Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
tel.: 0711 5852914

Msze św.:
STUTTGART – kościół św. Tomasza, Falchstr. 9, 70378 Stuttgart
■ w niedziele i święta – 10:30
■ środy – 18:30
■ pierwszy piątek miesiąca – 18:30, spowiedź - 18:00
■ piątki (Wielki Post, maj, październik) – 18:30

BÖBLINGEN – kościół św. Maryi, Berliner Str. 14
71034 Böblingen

■ w niedziele i święta – 12:30
■ czwartki - 18:30
■ pierwszy czwartek miesiąca spowiedź - 18:00

TÜBINGEN – kościół św. Pawła, Johannes-Reuchlin-Str. 3
72076 Tübingen

■ w niedziele i święta – 15:00
■ piątki - 19:00
■ spowiedź pierwszopiątkowa - 18:30
KIRCHHEIM – kościół St. Ulrich, Lindachallee 29,
73230 Kirchheim
■ I, III i V niedziela miesiąca – 18:00
■ II i IV niedziela miesiąca – 12:30

BACKNANG – Kościół Christ König, Marienburger Str. 5, 71522 Backnang
■ w niedziele – 15:30

LUDWIGSBURG

ks. Eugeniusz Bartnik
Moldaust. 20, 71638 Ludwigsburg, tel. (07141) 893369

Msze św.:
Kościół st. Elizabeth, Moldaust. 20
■ w czwartki – 19:00
■ w piątki i soboty – 18:30
■ niedziele – 10:15
HEILBRONN – NECKAGARTACH
kościół św. Michała, Liebermannstr. 18
■ niedziele – 12:30

REGENSBURG

o. dr Józef Maziarz
Plattlinger Str. 6, 93055 Regensburg
tel.: 0941 79 44 78

Msze św.:
kościół pw. Mater Dolorosa, Hoher Kreuz Weg 9
93055 Regensburg
■ w niedziele i święta – 10:30

ROTTWEIL

ks. Wiesław Soja
Krummer Weg 17, 78628 Rottweil
tel.: 0741 20966590

Msze św.:
ROTTWEIL – kościół Christi Auferstehung, Krummer Weg 41, Rottweil
■ w niedziele – 9:15

TUTTILINGEN – kościół Maria Königin, Bergstr. 61, 78532 Tuttlingen
■ w niedziele – 12:00

BALINGEN – kościół Hl. Geist, Paulinenstraße, 72336 Balingen
■ w I sobotę i IV niedzielę miesiąca – 16:00

NAGOLD – kościół St. Petrus u. Paulus Moltkestr. 2, 72229 Nagold
■ w I, III i V niedzielę miesiąca – 17:00

LOBBURG – kościół St. Martin, Obere Schulstr., 72290 Lobburg

■ w II sobotę miesiąca – 17:00
■ w IV sobotę miesiąca – 19:00

FREYSTADT

Msze św. po polsku:
FREYSTADT – Wallfahrtskirche Maria Hilf, Allersberger Str. 33
o. Bartymeusz Trąbecki
■ w co II niedzielę – 11:30 (16.01.2022, 30.01, itd.....)

Pamięci najmłodszych ofiar II wojny światowej

Burgkirchen



Tradycyjnie, bo od 1988 roku, w Burgkirchen przy masowej mogile niemowląt z tak zwanych „baraków śmierci”, odbyły się w sobotę, 13 listopada 2021 roku, uroczystości upamiętniające najmłodsze ofiary niemieckich nazistów.

W grobie spoczywa 160 niemowląt, 74 polskich, urodzonych przez robotnice przymusowe, zwiezione tu z podbitych przez Niemców krajów Europy Wschodniej. Do dziś nie ma tablicy z imionami i nazwiskami ofiar. Stara się o to lokalna grupa „Kindergrab Burgkirchen” („Grób dziecięcy w Burgkirchen”). Nie jest to jednak takie proste, bo oprócz projektu potrzebne jest zezwolenie Kościoła Katolickiego, Urzędu Gminy oraz miejscowego inspektora ochrony zabytków. Nie bez znaczenia są koszty całego przedsięwzięcia.

Jednak aby do czasu załatwienia wszystkich formalności grób nie pozostawał anonimowy, zespół warsztatów społecznych przy Bawarskim Czerwonym Krzyżu

w Altötting, pod kierownictwem Helgi Hermes, wykonał w czynie społecznym 160 listewek z nazwiskami dzieci. Zostały one wetknięte w mogiłę, którą odświeżnie przystroiły florystka Joanna Bednarska oraz Gabriela Białas. Specjalnie w tym dniu przyjechała z Monachium Agnieszka Olszewska, która zadbała o palące się świece wokół pomnika.

Tak jak wtedy w masowym grobie pochowano najmłodszych obywateli różnych krajów, tak i dziś my, z różnych narodowości, stoimy razem przy tym grobie i pamiętamy o tamtych zbrodniach, przywracając jednocześnie cześć i godność niewiniątkom. Niech ten grób nas nie dzieli tylko łączy, w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia – podkreślił w swojej mowie wprowadzającej Andrzej Białas, od półtora roku pełniący funkcję rzecznika grupy Burgkirchen.

Tym razem na uroczystość przybyła rekordowa liczba stu osób. O część muzyczną zadbała sopranistka operowa Carola Deiringer

AB

Monachium

Pani ANNA ANDLAUER została odznaczona Odznaką Honorową Ministra Spraw Zagranicznych „Bene Merito”, za działalność na rzecz ocalenia od zapomnienia zorganizowanej przez hitlerowskich oprawców eksterminacji dzieci polskich robotnic przymusowych, w bawarskim regionie Markt Indersdorf. Uroczystość miała miejsce 21 grudnia 2021 r. w Konsulacie Generalnym RP w Monachium. Aktu dekoracji dokonał Konsul Generalny Jan Malkiewicz, po laudatio wygłoszonym przez Konsula Marcina Króla.

Działalność pani Andlauer zasługuje na najwyższy szacunek. Jest to niezwykle wartościowy przykład niemieckiej nauczycielki,

która kierując się sumieniem i potrzebą moralnego rozliczenia lokalnej społeczności z trudną niemiecką, narodowosocjalistyczną przeszłością, nagłośniła historię tej strasznej zbrodni. Jej prowadzone od ćwierćwiecza badania połączone są z edukacją młodzieży szkolnej. Uzupełnia je książka na temat losów osieroconych dzieci oraz wystawa w miejscowym muzeum wraz z drogą pamięci, ze stacjami obrazującymi tamtą tragedię.

Po dekoracji wzruszona pani Andlauer powiedziała: *To dla mnie zaszczyt otrzymać takie wyróżnienie i jednocześnie potwierdzenie tego, że moja praca wzbudziła zainteresowanie nie tylko na szczeblu regionalnym, ale także w Polsce. Odznakę chciałabym jednak zadedykować tym niemowląkom z baraków, ofiarom hitlerowskich Niemiec*

przy akompaniamencie rodziny Deser. Po raz pierwszy wystąpił chór parafii prawosławnej z Altötting – zaśpiewał „Hymn do Ducha Świętego”. Aż 48 matek pochowanych dzieci było tego wyznania.

Burmistrz Burgkirchen i Konsul Republiki Ukrainy wspólnie złożyli wieńce. Wcześniej w urzędzie gminy Konsul Prokopenko docenił swoim wpisem w Złotej Księdze Gminy działalność mieszkańców Burgkirchen na rzecz zachowania pamięci tamtych wydarzeń. Na uroczystość miał również przybyć z Monachium polski Konsul Generalny. Niestety, zaproszenie wysłane z urzędu gminy Burgkirchen gdzieś utknęło w digitalnym świecie i nie dotarło do konsulatu. *Pomimo tej „wpadki”, zaproszenie do wpisania się w Złotą Księgę Gminy i odwiedzenie grobu przez Konsula Generalnego nadal jest aktualne. Trzeba tylko znaleźć odpowiedni termin – zapewnia burmistrz Johann Krichenbauer.*

Do końca stycznia trwa akcja dekorowania choinki stojącej na mogile niewinnych dzieci. Grupa „Kindergrab Burgkirchen” zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia udziału w tej symbolicznej akcji. Polega ona na tym, że każdy pragnący oddać hołd pochowanym tam dzieciom może powiesić na choince tylko od „od siebie” świąteczną bombkę, aniołka, gwiazdkę lub jakąś symboliczną zabawkę. Już przed Bożym Narodzeniem naliczono około 60 świątecznych ozdób.

Dodatkowo 28 grudnia, w Dniu Święta Niewinnych Dzieci, odbyła się Msza Św. w intencji pomordowanych niemowlaków, połączona ze śpiewaniem polskich kolęd. Uroczystość celebrował ją ojciec Witold Kuman, pochodzący z Polski ksiądz, który w październiku ub. roku objął parafię w Burgkirchen.

w latach 1944–45, które w prawdziwych męczarniach oddały swe życie.

MM, KG, AB (Zdjęcia: A. Białas)



Anna Andlauer, konsul generalny Jan Malkiewicz i, po lewej, konsul Marcin Król.

Ze względu na pandemię rozkład mszy może ulec zmianie. Prosimy informować się bezpośrednio w parafiach.

Więzienne Wigilie

Właśnie obchodziliśmy Święta Bożego Narodzenia, dni na które czekamy przez cały rok. Otwiera je Wigilia. To szczególny czas... opłatek, choinka, potrawy, kolędy, prezenty i ten niezwykły klimat obecności wśród najbliższych. Nie zawsze tak było. Jak wyglądał ten okres za kratami stalinowskiego więzienia na Rakowieckiej w Warszawie i innych więzień, opowiadają świadkowie tamtych wydarzeń.

Pokażcie, co tam macie



Ewa Ludkiewicz – harcerka Szarych Szezegów, wspomina więzienną Wigilię 1948 r. w swojej książce „Siedem lat w więzieniu 1948–1955”:

Ustaliłyśmy, że musimy mieć szopkę! Ale jak? Z czego? Co my tu mamy w celi, z czego można by coś zmajstrować? Nic! No co? Sienniki z pokruszoną słomą? A jednak! To sienniki nasunęły nam myśl: spomiędzy lichej tkaniny wysuwały się wieczne klujące nas kłoski. Zbieramy kłoski! Co dalej? Mamy brzożową miotłę, wyciągamy kilka patyczków, z których budujemy żrąb naszej szopki: cztery pionowe, dwa tylne dłuższe, dwa przednie krótsze, do nich przywiązujemy nitkami z siennika po trzy patyczki tworzące ścianki boczne i tylną, kilka na dach. Te na dachu oblepiamy wyrobionym miększem z chleba, w który wtykamy równiutko kłoski, jeden przy drugim. Powstaje maleńka strzecha i już jest śliczna szopeczka. Któraś z dziewczyn ma zdolności plastyczne i lepi z chleba postacie Matki Boskiej, świętego Józefa, maleńki żłobek z Dzieciątkiem, a nawet osiołka, owcę i krówkę. Brak tylko oświetlenia, świeczek. I na to znalazła się rada – w paczkach były orzechy włoskie: dwie łupinki wypełnione smalcem, jakiś knotek z nici i są dwa maleńkie znicze! To naprawdę było śliczne! Szopka ta stała na taborecie za stołem, wszystkie oglądałyśmy ją bez końca i z radością. Liczyłyśmy, że w czasie świąt nie będzie rewizji i jakoś uda nam się choć kilka dni ją utrzymać.

Wigilia, wiadomo, cóż po smaczniejszym jedzeniu, kiedy tyle było smutku, tęsknoty,

niepewności losu. Ale dla pocieszenia wystawiliśmy po zmroku naszą szopczkę na stół, zapaliliśmy światełka i cichutko śpiewaliśmy kolędy. W gmachu była cisza, na naszym oddziale ani szelestu, chwila wytchnienia, jakże, niestety, złudna.

Brzęk kluczy, otwieranej sztaby, któraś szybko stawia naszą szopczkę na taboret pod stół, wchodzi oddziałowa. Żal – nie będzie szopki, będą jakieś wrzaski i kary. Stoimy milcząc, oddziałowa mówi: „Pokażcie, co tam macie!”. Nie ma co udawać, kłamać, wystawiamy szopczkę na stół. Niezgaszone świeczki migocą, oddziałowa przygląda się w milczeniu, ogląda szopkę dokładnie i mówi, a my nie wierzymy własnym uszom: „No, zostawcie to sobie na święta, ale po świętach wystawicie tę szopkę na korytarz”. I tyle, poszła, drzwi zamknęła, a my stałyśmy oniemiałe. To ta sama oddziałowa, która wrzeszczała o byle co, potrafiła wymieszać nam cukier z paczek z tytoniem, tu niespodziewanie taki ludzki odruch: nie zrzuciła tej szopki na ziemię, nie połamała, nie podeptała – ona się zwyczajnie, po ludzku, wzruszyła. A szopkę, wedle rozkazu, wystawiliśmy ostrożnie po dwóch dniach świąt na korytarz, w czasie wystawiania kibli i pobierania wody. Pewnie oddziałowa zabrała ją do domu, bo to naprawdę była ładna szopka, a oddziałowa – zdumiewające – była też człowiekiem.

Przetrwajmy

Wacław Gluth-Nowowiejski ps. Wacek – żołnierz Zgrupowania „Żmija”, walczący w Powstaniu Warszawskim, tak opisał Wigilię z 1948 r. Maciejowi Rosalakowi w „Historii Do Rzeczy”:

Opowiadał mi Władysław Minkiewicz, że u nich w celi starali się godnie uczcić święta Bożego Narodzenia. Wcześniej trwały przygotowania. Pilnie ćwiczył chór pod kierunkiem Tadeusza Macińskiego. W Wigilię było dzielenie się opłatkiem i powszechne życzenie – Przetrwajmy! Ze wzruszającym, patriotycznym przemówieniem wystąpił Kazimierz Pużak, przewodniczący podziemnego parlamentu (Rady Jedności Narodowej). Ksiądz Edward Grzechnik odprawił mszę świętą. To niezwykła postać mokotowskiego więzienia. W każdą niedzielę odprawił mszę. I w każdy poniedziałek pakowano go za to do karca.

Podobnych księży było więcej. Wiesław Chrzanowski opisał ks. Zygmunta Trósznińskiego, skazanego na osiem lat za... budowę domu dla sierot po poległych powstańcach. Kapelan Zgrupowania „Żywićiel” w czasie powstania zasłynął z heroicznej postawy w skrajnie niebezpiecznych warunkach. W więzieniu nie odstępował więźniów skazanych na śmierć. Uważano go wręcz za świętego.

W mojej celi nr 34 nie było księży. Mimo to przed świętami Bożego Narodzenia więźniowie będący bliżej Pana Boga czynili przygotowania do uroczystej wieczerzy. I tego dnia na widok pierwszej gwiazdki dali sygnał. „Hej, kolęda, kolęda, Mokotów kolęda...”. Stanęli ci w „kieracie” i podnieśli się polegujący. Umilkł gwar. Ktoś bardzo bliski Pana Boga powiedział kilka wzruszających słów. Tłum ruszył do „stołu” wzniesionego z sienników, nakrytego cudem zdobytym prześcieradłem. Leżało na nim kilkadziesiąt okruszków chleba – nasze opłatki. Niejedna popłynęła łza. Czy muszę mówić więcej?

Proszę do opłatka



Stanisław Krupa ps. Nita – żołnierz batalionu „Zośka”, opisał święta Bożego Narodzenia 1948 r. w książce pt. „X Pawilon. Wspomnienia AK-owca ze śledztwa na Rakowieckiej”:

Nadeszła wreszcie tak oczekiwana Wigilia. Dla przytłaczającej większości Polaków dzień szczególny, jedyny dzień w roku. Dla nas,

w 13-tej celi był to dzień jak co dzień. O 6-tej rano pobudka. Zgrzyt klucza, szcęk otwieranych drzwi, bieg po ułożone w kostkę i wystawione na noc na korytarz ubranie oraz buty. Mycie nad kiblem. Normalne przesłuchania, z normalnym biciem i innymi szykanami. A menu – też jak co dzień: na śniadanie litr lury zwanej kawą (oczywiście zbożówka), porcja czarnego, gliniastego chleba; obiad – litr buraczano-brukwiowej zupy, kraszonej olejem, bądź dorszami ze łbami i wewnętrznosciami, na kolację – pół litra wodnistej zupki i o połowę mniejsza niż rano porcja kawy.

I zupka, i kawa tego wigilijnego dnia były takie same jak zawsze, ale my jedliśmy je inaczej niż zwykle. Ledwo zamknęły się drzwi za wydającymi kolację, Piecia (Piotr Kononowicz, nauczyciel z Białegostoku ranny w kampanii wrześniowej, aresztowany za pomoc oddziałowi partyzanckiemu w 1948 r. – przyp. JW) stanął na środku celi i zawołał niemal donośnym głosem: „Proszę do opłatka!” Postawiliśmy swoje zupki, gdzie kto stał, na podłodze, i otoczyliśmy Piotrusia. On zaś wyciągnął ręce z cienkimi czarnymi placuszkami. Właśnie na ten cel zbierał parę dni wcześniej mięksiz. Razem z Józkiem Batorym ugniatali ów chleb i przygotowali wcale zgrabne opłatki. Ze wzruszeniem łamaliśmy się tym czarnym opłatkiem i składali sobie życzenia, oczywiście wolności.

...Jakoś zapomnieliśmy o naszej zupce. Usiedliśmy ciasno pod ścianą i ktoś zanucił kolędę... „Bóg się rodzi, moc truchleje...” Staraliśmy się śpiewać jak najciszej, żeby nie sprowokować oddziałowego. Nie chcieliśmy, aby nam tę naszą Wigilię zakłócił ordynarnymi wywiskami. Mimo to nasz śpiew rósł, potężniał. Do porządku przywołało nas stukanie w drzwi. To oddziałowy, ale stukał dziwnie delikatnie, nie otworzył też drzwi i nie wrzasnął: „ciszej do cholery!” Widocznie i jemu udzielił się wigilijny nastrój. (...)

- Proszę panów, ja wprawdzie nie mam głosu, ale próbuję zaśpiewać taką kolędę, nową, mokotowską, powstała tu, w poprzednią Wigilię – powiedział Piotruś i zaczął drżącym głosem... Dziś, po latach, kiedy piszę te słowa, jeszcze jakiś skurcz dławii mi gardło i oczy wilgotnieją. A wtedy... każdy z tych twardych chłopów, co to niejedno przeżył, spuścił głowę, żeby ukryć cieknące z oczu łzy. Taka była moja pierwsza więzienna Wigilia.

Kawałek chleba podzielony na 12 malutkich części



Henryk Kończykowski ps. Halicz – żołnierz Batalionu „Zośka”, wspominał świąteczny czas:

W więzieniu na Ratuszowej w 1951 r. były maleńkie cele, a w każdej po 12 osób.

Pamiętam głód i brud. Jedną pajdkę chleba zachowaliśmy specjalnie na Wigilię. Ten kawałek chleba podzieliliśmy na 12 malutkich części. Strażników na czas Bożego Narodzenia było znacznie więcej. Czegoś musieli się bać... Więźniowie składali sobie życzenia. Ale co to mogły być za życzenia, gdy wielu z nas czekało na egzekucję... Pukaliśmy też w ściany do naszych sąsiadów w niewoli. W naszej celi miałem najjaśniejszy wyrok – 15 lat więzienia. Czego sobie wtedy życzyliśmy? Aby wyjść na wolność. Myślałem sobie wtedy, że wyjdę z więzienia w wieku 50 lat, i wiedziałem, że koledzy z celi mogli tylko o takim scenariuszu pomarzyć. Nie wolno nam było śpiewać kolęd, więc śpiewaliśmy szeptem. Gdyby kogoś złapali na śpiewaniu, to dostałby za to co najmniej dwa dni głodówki. Prezentów oczywiście być nie mogło. Modliliśmy się. W celi byli żołnierze od „Łupaszki”, był profesor z Delegatury Rządu na Kraj, pilot z Anglii, żołnierze z okolic Ciechanowa, Sierpca...

Na Mokotowie już tak nie było. Tam byliśmy wymieszani i w celach mieszkało nawet po 50 osób. Byli tam tacy, którzy wcześniej byli pułkownikami w UB i zostali skazani za jakieś machlojki. Trzeba było być ostrożnym, bo wśród nas byli donosiciele. Nie śpiewaliśmy tam kolęd nawet szeptem. Tak samo było w obozie na Gęsiówce, gdzie byłem później więziony.



„Stille Nacht”

Mieczysław Chojnacki ps. Młodzik, członek oddziału specjalnego Ruchu Oporu Armii Krajowej skazany na karę śmierci i później ułaskawiony w biografii pt. „Opowiadania młodzika” wspominał Boże Narodzenie w 1950 r. na Mokotowie:

Po przybyciu do celi śmierci jedynymi świętami, jakie zapamiętałem, to święta Bożego Narodzenia dnia 24 grudnia 1950 roku. Zapadły mi głęboko w serce ze względu na swoją wyjątkowość, a obchodziłem je w dwa dni po moim przybyciu do więzienia mokotowskiego. W wieczór ten nie mieliśmy podanych na stoły domowych potraw wigilijnych, a jednak składaliśmy sobie życzenia i dzieliliśmy się opłatkiem lub chlebem, który go zastępował, co najmniej równie szczerze jak w normalnych okolicznościach. Po złożeniu życzeń cicho śpiewano kolędy, występowały zespoły narodowe lub soliści i tak oprócz znanych kolęd polskich jak „Lulajże, Jezuniu”, czy „Bóg się rodzi”, zabrzmiała śpiewana przez Niemców „Stille Nacht”, a także Louis Kijewre (Belg skazany na 3-krotną karę śmierci za szpiegostwo – przyp. JW) śpiewał w języku francuskim kolędę belgijską. Po kolędach zespół złożony z trzech lub czterech kolegów wykonał kuplety dowcipnie ułożone, a ich tematem stało się zachowanie wielu bardziej znanych kolegów przebywających w tym przedsiönku śmierci.

W wieczór wigilijny, pomimo nieco głośniejszego zachowania, władze więzienne pozostawiły nas w spokoju. W oba dni świąt nieco więcej osób modliło się w „kaplicy”, za złożonymi w kostkę siennikami z barłogiem, i częściej w rozmowach wspomniano domy rodzinne, bardziej zdając sobie sprawę z rozłąki, jakiej wraz z nami doświadczali nasi bliscy. A położenie mojej rodziny nie było najlepsze. Moja matka pozostała sama ze swoją mamą, Marią Sosińską, staruszką mającą już 78 lat, natomiast mój młodszy brat Bohdan otrzymał wyrok 12 lat więzienia, a mój wyrok nie był tajemnicą. Niewesołe musiały być święta Bożego Narodzenia dwóch osamotnionych kobiet.

Zebrał Jarosław Wróblewski

(Fot. Archiwum IPN, Muzeum Powstania Warszawskiego)

Mokotowska kolęda

*Hej kolęda, kolęda, Betlejem kolęda
Jasna Trwa z wieba
Hej kolęda, kolęda, Mokotów kolęda
Kos czarnego chleba.*

*Między was Pan Jezus wśród
Na więziennym stołku siad
Między was Pan Jezus wśród
Czarny chleb z nami jad.*

*Hej kolęda, kolęda, Betlejem kolęda
Aniołowie pastere
Hej kolęda, kolęda, Mokotów kolęda
Ciemna noc w karcere.*

*Między was Pan Jezus wśród
Na koczuli' numer szep
Między was Pan Jezus wśród
I w karcere z nami był.*

*Hej kolęda, kolęda, Betlejem kolęda
Krolów hołdowanie
Hej kolęda, kolęda, Mokotów kolęda
O radość notanie.*

*Między was Pan Jezus wśród
Skrzynie rzeceć się Boie
Między was Pan Jezus wśród
Wszystkie drzwi się otwore...*

„Mokotowska kolęda” autorstwa Jana Golki, śpiewana była na melodię „Oj, Maluśki, maluśki.”



Bogdan Żurek

Od dawna umieszczamy bożonarodzeniową choinkę na balkonie. A że preferujemy drzewka duże i rozłożyste, rozwiązanie takie jest z jednej strony wygodne, z drugiej zaś efektowne. Wygodne, bo nie rozpycha ci się ona w dużym pokoju, gdzie podczas świąt ruch większy i miejsca skąpo, a efektowne, ponieważ oświetlone drzewko pięknie się prezentuje z obu stron, od wewnątrz, ku uciesze gospodarzy, i od zewnątrz – ku radości bliższych i dalszych sąsiadów, którzy potrafią nawet reagować, gdy z choinką jest coś nie tak. Jak nie świeci, zaniepokojeni dzwonią do drzwi, pytając, czy czasem nic złego nam się nie stało.

Tak mamy teraz na bawarskiej prowincji. Gdy mieszkaliśmy w Monachium, podobnych sąsiedzkich zachowań nie było. Duże miasto, jeszcze większa anonimowość. Chociaż, raz zdarzyła się nam sąsiedzka interwencja, gdy to po Trzech Królach wyrzuciłem choinkę z drugiego piętra na zaśnieżony trawnik. Czyniłem tak co roku ze względów praktycznych, by nie śmiecić na klatce i w windzie. Stamtąd zaś drzewko przewoziłem na pobliskie wyznaczone przez miasto składowisko. Tamtym razem wszystko potoczyło się inaczej.

Jeszcze choinka była w powietrzu, a już przed domem z dwóch radiowozów wysiadło czterech stróży prawa, by rozpocząć dochodzenie celem ustalenia, czy czasami nie chcę drzewka podrzucić w jakimś niedozwolonym miejscu oraz czy w trakcie operacji zrzutu nie spowodowałem zagrożenia życia osób trzecich.

Interwencja była efektem anonimowego zgłoszenia któregoś z naszych monachijskich sąsiadów, widzącego moje przygotowania do ewakuacji drzewka z balkonu. Policyjna centrala zareagowała błyskawicznie, kierując na miejsce „przestępstwa” nieproporcjonalnie duże siły, zapewne w oparciu o mocno przesadzony opis wyglądu „sprawcy”.

FELIETON

LISTY Z BERDYCZOWA

Krzysztof Dobrecki



Tylko mi Gruzji żal

część 2

O Gruzji można by opowiadać i opowiadać. Monastyny, katedry, zamki i fortalicje. Przyroda, góry, winorośle. Gruzja. Po drogach, a nawet po ulicach, chodzą krowy, a właściwie małe krówki. Spacerują sobie wolno, skubiąc przydrożną trawę, skrętnie omijane przez kierowców. To jeszcze nic... obok nich chodzą przez nikogo niepilnowane świniaki. - Nikt ich nie pasie, nie pilnuje? – spytałem naszego kierowcę. – A po co? One same wrócą wieczorem do swojej zagrody – odpowiedział.

Jadąc przez gruzińskie wsie i miasteczka zwróciłem uwagę na setki, jeśli nie tysiące, opuszczonych domostw. Znów spytałem o przyczynę niezawodnego kierowcę przewodnika. - Od czasu, gdy Rosjanie zajęli Abchazję i Osetię, zerwały się powiązania gospodarcze. Nie ma pracy. Większość mieszkańców tych domów wyjechała za granicę lub do Tbilisi. Wiesz – kontynuował swoją opowieść – że w Tbilisi mieszka połowa mieszkańców Gruzji?

Mijaliśmy kolejne opustoszałe miasteczko...

- Tutaj był wielki ośrodek sanatoryjny – objaśniał nasz przewodnik – w tym szarym, wielkim budynku wypoczywał Chruszczow i Breżniew, a tam była strażnica.

Konieczność chciałem zobaczyć, dokąd dotarła „dzielna, wyzwoleńcza bratnia armia rosyjska” w 2008 roku.

- Ostatni nasz punkt oporu przed Tbilisi był na obrzeżach miasta Mtskheta – wyjaśniał cierpliwie przewodnik – to jakieś 18 kilometrów od stolicy. Wtedy przyjechał tam prezydent Kaczyński... A Rosjanie bombardowali już Kutaisi, Rustawi, a nawet Gori.

Wjechalismy na szlak tzw. drogi wojennej. Na poboczach kilometrami stoją ciężarówki. Głównie wysłużone, zdezelowane ciężarówki z Azerbejdżanu.

- Wiozą zboże do Rosji – wyjaśnia nasz kierowca.

- Akurat taką trudną drogą? – dziwię się.

- Bo to jest jedyne otwarte przejście graniczne.

świeżutkiego wołowego tataru, waży po pięć plasterków z obu ulubionych przeze mnie rodzajów szynki, do tego kawałek pasztetowej, koniecznie grubo mielonej, no i jajka z ich domowego chowu.

Parę kroków dalej piekarnia, a za ladą Anni, córka piekarza, z promiennym uśmiechem wita mnie standardowym: – Grüss Gott, Herr Curek. Bez pytania pakuje 5 bułeczek Krusti i pół miejscowego chleba Rebell – rewelacja!

Do Kati z apteki, 50 metrów dalej, wpadam nawet jak nic nie potrzebuję. Pogadać, o jej nodze, która pobolewa, o dzieciach trenujących tenis u naszego syna. Fryzjerce Lenie nie muszę tłumaczyć, jak ma mnie ostrzyć, a Susanne – podolog, wie, co i gdzie mi dolega. Wszyscy życzliwi, uśmiechnięci... komplementują, pytają: – Herr Curek, świetnie pan wygląda, jak zdrowie żony? Są też polskie akcenty, choćby nasza domowa lekarka – Franziska z mężem Polakiem, czy proboszcz o. Bartymeusz, polski franciszkanin. Ci nie mają problemów z poprawną wymową naszego nazwiska.

To prawda, żyjemy tutaj jak na świeczniku. Wszyscy widzą i wiedzą o sobie prawie wszystko. Tylko że w pewnym wieku przestaje być to problemem, stając się ciepłym, miłym i opiekuńczym. Dzisiaj spotkałem sąsiada, który obiecał, że przypilnuje na dole, gdy będę zrzucił z balkonu choinkę, by komuś na głowie nie wylądowała. Tu nikt nie zadzwoni po policję. Zresztą i tak by nie przyjechali, bo w miasteczku posterunku nie ma, a z powiatu – w takiej sprawie – nie będą się fatygować.

Szczęśliwego Nowego Roku!

Książka od przyjaciela, czyli... cena wolności

Być wolnym... to nic,
ale odzyskać wolność – to niebo.
(Johann Gottlieb Fichte)



25 lat po Sierpniu '80 autor wspomnień odnalazł siebie na zdjęciu wśród strajkujących stoczniovców.

Dostałam książkę. Pięknie opakowaną, ze wspaniałą dedykacją napisaną na całą stronę i jeszcze wspanialszą zawartością w środku. Książkę od przyjaciela: „Wspomnienia stoczniovców”. Przyszła pocztą. Dzieci od razu rzuciły się do jej rozpakowania. Zaskoczyły mnie swoim głodem wiedzy i ciągiem do literatury. Wręcz nie mogłam uwierzyć w ich przemianę. Od dłuższego czasu czytają tylko to, co w komputerze, nawet podręczniki szkolne. Do pisma drukowanego mają taki stosunek jak my do tablic kamiennych. Tym bardziej ich zachwyt książką wprawił mnie w osłupienie. Lecz zamiast na treści, skupiły się na zdjęciach. Dokładnie przejrzały każde, na dłużej zawiesiły wzrok na okładce i powiedziały:

– Ładna! – co w młodzieżowym języku jest nie tylko wielkim komplementem, a wręcz laudacją.

A zdjęć w książce nie brakuje, białe-czarne i kolorowe, starych i współczesnych, rodzinnych i historycznych, z mniej lub bardziej znanymi postaciami, a także z tak wielkimi osobistościami jak Jan Paweł II. Unikalne i wyjątkowe, niecodzienne i fascynujące przyciągają uwagę i wprawiają w zadumę. Przenoszą nas do przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, do Stoczni Gdańskiej, do czasów rodzenia się „Solidarności”, do dawnej, lecz bliskiej naszemu sercu Polski.

Bogdan Żurek, bo o nim mowa, jest nie tylko autorem „Wspomnień stoczniovców”, ale też głównym bohaterem. Bohaterem, którego warto posłuchać. Z wrodzoną sobie elokwencją opowiada o ludziach ze stali, o strajkach w Gdańsku, protestach w Radomiu i Ursusie. Wprowadza nas w tajniki prowokacji bydgoskiej, która mocno utkwiała mu w pamięci i strajku generalnym. Opowiada o tych, którzy odważyli się głośno mówić i działać na rzecz wolności. A zna ich dobrze, bo przewodził Komitetowi Obrony Więzionych i Represjonowanych za Przekonania. Zaznajamia nas z meandrami uwolnienia jednego z członków pierwszego Komitetu Strajkowego w stoczni, który nielegalnie próbował opuścić kraj i dostać się do Austrii. Rozprawia się z wprowadzeniem stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku, w chwili ogłoszenia którego wraz z innymi członkami „Solidarności” został internowany.

Opisuje niuanse i zawiłości pobytu w więzieniu i powolnym przyzwyczajaniu się do życia,

do którego nie sposób się przyzwyczaić. Życia z ograniczeniami. Za kratkami spędził 223 dni. Nie mniej i nie więcej. Każdy dzień był jedną wielką niewiadomą. Każdy dzień był walką o przetrwanie. Nikt nie miał pojęcia jak długo potrwa zamordyzm i czy kiedykolwiek nastąpi jego koniec.



Zwolniony z więzienia miał tylko trzy dni na opuszczenie kraju. Wraz z żoną i ośmioletnim synkiem wyruszył na zachód. Wszyscy oni, jak wygnańcy, otrzymali paszporty „w jedną stronę”, czyli z prawem jednokrotnego przekroczenia granicy PRL. Po otrzymaniu azylu politycznego osiedlił się w Monachium. Lecz i tutaj nic nie było w stanie powstrzymać go od walki o wolność. Zakładał niepodległościowe organizacje polonijne, pracował dla radia Wolna Europa, działał aktywnie wszędzie tam, gdzie była taka możliwość. Wulkan energii i niespożytej wiary w lepsze jutro.

Bogdana Żurka miałam zaszczyt poznać wiele lat temu na Politechnice w Monachium. Czasami wpadałam tam z moją małą wówczas córeczką, a on z wrodzoną sobie elokwencją opowiadał o uczelni i oprowadzał nas po jej wielkich murach. Jego styl bycia, urok osobisty i gawędziarstwo znajdują odbicie w książce, w której wspomina nie tylko swoją burzliwą młodość pełną zwrotnych momentów i zawiedzionych nadziei, ale przede wszystkim przedstawia nam historię taką, jaka była, jakiej sam doświadczył i jakiej był świadkiem.

Kto zna go osobiście, wie, że jest nie tylko wspaniałym retorykiem, ale przede wszystkim nie brakuje mu poczucia humoru. Oprócz historycznych faktów, nie skąpi nam zabawnych historyjek z życia, jakby chociaż tej, jak został „współojcem” nieślubnego dziecka, a na dodatek jako jeden z kilkunastu tysięcy „sprawców” płacił matce alimenty.

Nie sposób nie wspomnieć, że książka została nagrodzona przez paryską „Kulturę”, a także Rozgłośnię Polską Radia Wolna Europa, a sam autor za swoją działalność i obronę praw człowieka otrzymał wiele honorowych odznaczeń w tym Krzyże Kawalerski i Oficerski Orderu Odrodzenia Polski – Polonia Restituta.



Aldona Likus-Cannon

Życiorys Bogdana starczyłby na niejedną powieść, a jego duma z bycia Polakiem – jak sam mówi, posiada tylko obywatelstwo polskie, mimo iż większą część życia spędził w Niemczech – może być przykładem dla tych, którzy mają problem ze swoją polskością.

Jego działalność i upór dowodzą, że warto walczyć o wolność, bo jeśli sami jej sobie nie wywalczymy, to nikt nam jej nie da. A wręcz odwrotnie. Wrogowie zrobią wszystko, aby najpierw nam ją ograniczyć, a później odebrać. Za przekonania i idee, którym zawsze był wierny, szykanowano go, nęcano jego rodzinę, spędził siedem miesięcy w więzieniu, lecz nigdy się nie poddał. Udowodnił, że człowiekowi można odebrać wszystko, co materialne, ale nie można odebrać mu tego, w co głęboko wierzy, bo wiara czyni cuda, a upór i wytrwałość są jej największymi filarami.



Internowani w Zakładzie Karnym w Nysie. Na pierwszym planie Bogdan Żurek. (Foto: Antoni Klusik)

Obecne czasy są inne, lecz też ciężkie. Wiele ponadczasowych wartości jak niezależność i wolność stoją pod znakiem zapytania. Człowiek dwa razy musi się zastanowić, co powie lub napisze. Historia lubi zataczać koło. Poróżnionym społeczeństwem łatwiej się rządzi. Powinniśmy być tego świadomi i bardziej niż kiedykolwiek się jednoczyć. Mamy różne opinie na obecne wydarzenia będące jak góra lodowa, której tylko niewielka część wystaje ponad powierzchnię. Czytamy różne książki, myślimy w różny sposób, na każdy temat mamy swoje zdanie, ale tylko roboty nie mają własnego zdania i beznamiętnie wykonują polecenia. A nam przecież daleko do robotów, choć są i tacy, którzy uważają, że niewiele nam do nich brakuje.

Przed nami długie zimowe wieczory, czas wspomnień i ograniczonych spotkań. Zachęcam do poznania prawdziwej historii prawdziwego człowieka w prawdziwych czasach, najlepszego dziennikarza wśród stoczniovców i najlepszego stoczniovców wśród dziennikarzy, który, jak go znam, powtórzyłby za wielkim niemieckim filozofem Johannem Fichte: „Być wolnym... to nic, ale odzyskać wolność – to niebo”.

Wojna bolszewicka

a sztuka podsłuchu

A tak następuje bezgłośnie, nikt nie wylałamuje drzwi, nikt nikogo nie śledzi o zmierzchu, nie słyhać, jak kiedyś bywało, dziwnego klikania w telefonie. Pegasus zakrada się do smartfona tak sprytnie, że ofiara nie ma pojęcia, iż jest śledzona. Dopiero, gdy stanie przed sądem, będzie szantażowana lub publicznie ośmieszona, gdy nie będzie mogła sobie wytłumaczyć, dlaczego jej intymne albo perwersyjne zdjęcia, rozmowy czy czaty wpadły w cudze ręce, zaczyna się zastanawiać, jak do tego doszło. Pegasus umożliwia nagrywanie rozmów i ekranu na żywo, podsłuchuje otoczenie, lokalizuje GPS, skanuje czaty, również te, które zostały już dawno skasowane. Izraelska Firma NSO, która sprzedaje te oprogramowania twierdzi, że dzięki nim zapobieżono setkom ataków terrorystycznych i uratowano tysiącom ludzi życie. Pegasus jest najbardziej znanym oprogramowaniem szpiegowskim, dlatego kupują go rządy i służby specjalne na całym świecie. Podobnych firm i spy-programów monitorujących telefony są dziesiątki, a zawirusowane aplikacje, np. w celu wywiadu gospodarczego, towarzyszą nam codziennie.

Szpiegowanie komunikacji cywilnej od zawsze było elementem utrzymania władzy, a nasłuch wojskowy do dzisiaj decyduje o wynikach bitew, a nawet wojen.

Wojna polsko-radziecka

Rosja Radziecka od swojego początku prowadziła agresywną politykę i dążyła do podboju Polski w celu przekształcenia jej w republikę sowiecką. Planowała zajęcie Wiednia i podporządkowanie sobie Europy Zachodniej zgodnie z doktryną niesienia „rewolucji z zewnątrz”.

Działania wojenne w Polsce rozpoczęły się w lutym 1919 roku. Nasza armia liczyła wtedy 500 tys. w większości doświadczonych bojowo żołnierzy, którzy służyli w armiach zaborców i posiadali dobre, ale bardzo różnicowane uzbrojenie. Stopniowo dołączyło do nich przeszło 150 tys. ochotników i Legion Kobiet, działający głównie w służbach pomocniczych, oraz 20 tys. niedoświadczonych na polu walki Polaków z USA.

Wojna antypolska toczyła się na dwóch frontach. Podczas gdy Michał Tuchaczewski z Frontem Zachodnim szedł na Warszawę, Stalin skierował Front Południowo-Zachodni z 1 Konną Armią Siemiona Budionnego na Lwów. Obie armie rozdzielały mokradła Polesia. Front ciągnął się na linii 1200 km, a Armia Czerwona liczyła około 5 milionów żołnierzy i parła 30 km dziennie na zachód.

Sytuacja Polaków w lipcu 1920 roku wydawała się być krytyczna ze względu na wielokrotną przewagę wrogiego wojska. Wilno padło 14 lipca 1920 roku, kilka dni później Grodno, a gdy Front Zachodni stał 100 km

od Warszawy, Niemcy ogłosili neutralność i embargo na broń i amunicję dla Polaków. Jedynie Węgrzy nas wspierali, m.in. dostarczając amunicję koleją przez Słowację. Za 330 wagonów z pociskami zapłaciliśmy trzema tysiącami wagonów z węglem. Madziarowie zaofiarowali też korpus 30 tys. kawalerzystów, ale rząd czechosłowacki nie wyraził zgody na ich tranzyt.

Brytyjski premier Lloyd George wprost namawiał rząd polski do poddania się Rosjanom, którzy w proklamacji dla swoich żołnierzy głosili: „Po trupie Polski będzie biegła droga do podpalenia świata. Na bagnietach przyniesiemy pokój i szczęście pracującej ludzkości”. Według włoskiego attaché wojskowego, Malaparte, przywódcy radzieccy liczyli też na wzniesienie rewolucji przez proletariat oraz mniejszość żydowską w oblężonej Warszawie. Pracownicy ambasad w panice opuścili stolicę i pozostali w niej jedynie 63-letni nuncjusz apostolski Ratti.

Błaganie o cud

Gdy prawie połowa kraju znalazła się w rękach bolszewików i sytuacja wydawała się beznadziejna, biskupi wysłali odezwę do wiernych na całym świecie z prośbą o „szturm modłów za Polskę do Boga”. Zakazali też księżom opuszczania swoich parafian, pomimo tego, że bolszewicy w sposób bestialski traktowali kapłanów.

Bitwa Warszawska, zwyczajowo nazywana Cudem nad Wisłą, stoczona w dniach 13–25 sierpnia 1920 roku była decydującą bitwą wojny polsko-bolszewickiej.

Łamacze szyfrów

Według odtajnionych w 2005 r. dokumentów z Centralnego Archiwum Wojskowego, już we wrześniu 1919 r. szyfry Armii Radzieckiej zostały złamane przez 28-letniego genialnego kryptologa – porucznika Jana Kowalewskiego. Od tego czasu Polacy wiedzieli nie tylko o planach generała Tuchaczewskiego, ale również o decyzjach Moskwy. Manewr polskiej kontrofensywy udał się między innymi dzięki znajomości rozkazów strony radzieckiej i umiejętnemu wykorzystaniu tej wiedzy przez polskie dowództwo. Wiedzano również, że armia Budionnego nie zdąży na pomoc żołnierzom Frontu Zachodniego. Siemion Budionny miał do dyspozycji, oprócz 16 tys. kawalerzystów i słynnych „taczanek” (konnych powozów z ciężkimi karabinami maszynowymi), kilka dywizjonów pancernych i trzydzieści radiostacji, czyli więcej niż w całym polskim wojsku. Bez znajomości radzieckich planów przegrupowań, ustalonych dzięki złamaniu przeszło stu kluczy szyfrowych i kodów telegraficznych, wojsko polskie, w którego szeregach służyło również kilka tysięcy nastoletnich harcerzy,

nie miałyby szans w walce z pięciokrotnie liczniejszą Armią Czerwoną. Gdy w kościołach i na Jasnej Górze naród modlił się o cud, w Warszawskiej Cytadeli, gdzie mieściło się Biuro Szyfrów, Jan Kowalewski ze swoją żoną, dwoma profesorami matematyki oraz ich asystentami dekodowali szyfrowane i nadawane alfabetem Morse’a rosyjskie depesze. Nasi kryptolodzy znali wszystkie zakresy fal i sygnały wywoławcze radzieckich nadajników, dlatego od 17 sierpnia, gdy rozpoczęto kontrofensywę na tyły wojsk radzieckich,



Jan Kowalewski – złamał sowieckie szyfry w czasie wojny z bolszewikami.

radiotelegrafści polscy zagłuszali wrogie radiostacje nadając non stop przez dwie doby otwartym tekstem depesze z tekstem Pisma Świętego. Jaki szok musieli przeżyć bolszewicy czytając na służbie Słowo Boże zamiast rozkazów swoich dowódców i Stalina.

Na pomoc Polakom przyszła też natura, gdy po dwóch dniach zamierzano już zaprzestać akcji sabotażowej, nad Warszawą rozpętała się kilkugodzinna burza, która przedłużyła zakłócenia w eterze.

Generał Tuchaczewski na dwa dni został całkowicie pozbawiony łączności, co zmusiło go do odwrotu. Klęska bolszewików była ogromna. Do niewoli pod Warszawą wzięto ponad 100 tys. wrogich żołnierzy, a radzieckie plany wywołania międzynarodowej rewolucji upadły.

To prawda stara jak świat, że technika wojskowa wyprzedza technikę cywilną o ok. 20 lat. Tajemnice wojskowe ujawniane są średnio po 60 latach. Ciekawe, jakie tajemnice i manipulacje z dzisiejszych czasów zostaną ujawnione naszym wnukom i czego jeszcze dowiemy się o Pegasusie i innych programach szpiegowskich.



Jolanta Helena Stranzenbach

Legenda o czwartym królu

Na znanym obrazie Trzech Króli – pędzla Rogiera van der Weyden (1400–1464) – na środkowym filarze betlejemskiej stajni, dokładnie nad Dzieciątkiem Jezus, wisi krzyż. Czy to nie anachronizm – krzyż przy narodzinach Jezusa?

Według dawnej rosyjskiej legendy nie trzech, lecz czterech królów wyruszyło w drogę, by oddać hołd narodzonemu pośród ludzi Synowi Bożemu. Podczas gdy trzej najprostszą drogą przez Jerozolimę dotarli do Betlejem, droga tego czwartego przebiegała całkiem inaczej. Zabrał on ze sobą **trzy szlachetne kamienie**, by je ofiarować Panu światu. Ale na swej drodze wkrótce znalazł porzucone nagie dziecko z pięcioma krwawiącymi ranami. Ulitował się nad nim, zaniósł do następnej wioski i oddał pewnej kobiecie pod opiekę, przekazując jej, w podzięk za troskę i na przyszłe wydatki, jeden z zabranych szlachetnych kamieni. Nieszczęsny los tego dziecka uwrażliwił go na wszelką ludzką biedę i odtąd podróż w drodze, którą wskazywała mu gwiazda, stale była przerywana i coraz bardziej się czasowo wydłużała. Dwa pozostałe drogocenne kamienie przeznaczone dla Jezusa wydał najpierw pewnej kobiecie i jej rodzinie, by uchronić ją przed niewolnictwem, potem wieśniakom, by ich wieś uratować przed zniszczeniem w czasie wojny.

Zmęczony i smutny kontynuował swoją wędrówkę – ale wiodąca go przedtem **gwiazda zniknęła**. Już nie miał żadnych skarbow, pozostała mu już tylko jego wolność, ale i tę wkrótce ofiarował, by samym sobą wykupić pewnego ojca rodziny, który jako niewolnik przykuty łańcuchami miał pracować na galerze. W ciemnościach pod pokładem galery nękały go pytania, zwątpienie, nieraz rozpacz, niekiedy przeżywał prawdziwe piekło, ale zawsze w najtrudniejszych chwilach ratunkiem dla niego była płonąca i świecąca gwiazda w jego wnętrzu, w jego duszy.

Gdy po latach został uwolniony, znalazł się w całkiem obcym mu kraju. W pierwszą noc wolności śnił o gwieździe, która go przynaglała do pośpiechu. Zatem natychmiast wyruszył rąco w drogę i po kilku dniach idąc za nią stanął przed bramą wielkiego miasta. Na jednym ze wzgórz stały trzy krzyże. Nad krzyżem środkowym towarzysząca mu dotąd gwiazda nagle się zatrzymała, zajaśniała raz jeszcze całkiem jasno i zgasła.

Dla owego króla wszystko stało się jasne: „Ten człowiek na krzyżu jest królem wszystkich ludzi. To On jest Bogiem, Zbawicielem świata, którego szukałem, za którym tęskniłem przez całe moje życie. On spotykał mnie już w tych wszystkich osobach, które były w potrzebie. To Jemu służyłem, gdy tym nieszczęśnikom – porzuconym, cierpiącym, niesprawiedliwie traktowanym, wyzyskiwanym – pomagałem”.

Padł przed krzyżem na kolana. Co miał Jezusowi ofiarować? Jego ręce były puste



– wyciągnął je ku umęczonemu i umierającemu dla zbawienia świata Panu. I oto z krzyża spadły trzy krople krwi – na ręce króla. One jaśniały tysiąckrotnie bardziej niż jakikolwiek szlachetny kamień czy diament.

Krzyż w stajence Narodzenia Jezusa jest zatem przesłaniem: co zaczęło się w dniu Bożego Narodzenia – mianowicie zstąpienie Boga z nieba na ziemię, wejście w egzystencję człowieka, a tym samym w jej ciemne przepaści – to dzieje się dalej; Boże Dziecię stanie się dorosłym Człowiekiem, który w swej miłości do ludzi nie będzie znał granic, odda się im aż po śmierć.

Świętować objawienie się Boga w naszym świecie, w naszym życiu, to znaczy być gotowym na drogę niełatwą, znaczącą oddaniem się dla ludzi, samozaparcie, pokorą, poniżeniem, wyrzeczeniami. Życie to nie



Ks. dr hab. Jerzy Grzeškowiak

tylko radość, godziny szczęścia, tworzenie, kochanie i bycie kochanym, lecz także rezygnacja z wielu przyjemności i rzeczy, nieraz ze swoich praw, dla większego dobra, pozbycie się swej własności dla innych, w końcu oddanie siebie w ręce Boga. Śpiew Aniołów i światło niebiańskiej chwały z nocy Bożego Narodzenia muszą paść także na czeleści i przepaści naszego życia i naszej śmierci. Jeżeli tak się nie stanie, to znaczy, że ani tego śpiewu, ani tej jasności nigdy nie słyszeliśmy i nie widzieliśmy. Narodziny Jezusa w stajni w Betlejem to początek drogi ku Krzyżowi i Zmartwychwstaniu. Boże Narodzenie to początek odkupienia także naszej śmierci, a światło tej Świętej Nocy jest karmione światłem Zmartwychwstania.

Nie wiemy, czy wspomniany malarz z kończącego się średniowiecza znał legendę o czwartym królu. Kto jednak już w drzewie żłóbka dostrzeże drzewo krzyża, a w sianie lub w słomie, na którym spoczywa Boża Dziecina, pszenicę dla Chleba życia i kto w Dziecku rozpozna Króla całej ludzkości, którego droga

miłości prowadzi aż na krzyż, ten na to, co kryje się w wydarzeniu Bożego Narodzenia, patrzy oczyma malarza Rogier van der Weydena.

W święto Objawienia Pana, czyli w święto Trzech Króli (6 stycznia), kończące okresu Bożego Narodzenia, stoimy wszyscy jako czwarty król przed żłóbkiem Jezusa. To święto posyła nas w codzienność tego nowego roku i naszego życia, byśmy wprawiali się w drogę Dziecka z Betlejem, w drogę miłości, oddania i poświęcenia. Ta droga nie oszczędzi nam krzyża i śmierci, ale jeżeli – jak czwarty król – pod koniec życia staniemy przed Jezusem z pustymi rękami, bośmy „żyli dla innych”, to On te otwarte i ufne dłonie i serca wypełni miłością, która wzięła swój początek w żłóbku i wszystkich ukochała aż po krzyż. Ona jest tym prawdziwym szlachetnym kamieniem, który jest nam dany na całą drogę życia.

UWAGA TALENT!



BARTOSZ ZAJĄC

– uczeń monachijskiego gimnazjum, zdobył Wyóżnienie za opowiadanie „Korzenie”, w konkursie zorganizowanym przez warszawską Fundację ABC XXI (Cała Polska Czyta Dzieciom), przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Bartosz ma 15 lat. Urodził się w Świętochłowicach. Obecnie jest uczniem Michaeli Gymnasium Muenchen. Tańczy w zespole Krakowiak i jest zastępowym w drużynie harcerskiej Czarna 13. Największe pasje Bartka to historia, muzykowanie (ulubiony instrument to harmonia), literatura, geografia i rękodzieło. Opowiadanie „Korzenie”, na łamach Mojego Miasta, to jego pisarski debiut.

KORZENIE

Motto: „*Spieszmy się, słuchajmy opowieści ludu, zanim on je zapomni, zanim będzie się rumienił z ich powodu i zanim jego dziewicza poezja, wstydząc się swej nagości, okryje się zasłoną jak Ewa wypędzona z raju*”.

Charles Nodier (1780–1844)

Miejska zabudowa Królewskiej Huty i Katowic zmieniała się stopniowo w półmiejski krajobraz Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, aż w końcu zniknęła zupełnie, ustępując miejsca lasom i polom Małopolski zachodniej. Pociąg zwolnił, pozwalając nam nacieszyć oczy widokiem tej najurodzniejszej ze wszystkich ziem Polski.

– Pamiętacie, jaki jest plan? – spytałem Adę i Jurka.

– No ba... – wykrzyknął pewnie mój brat.

– Tak? To jaki? – wtrąciła z lekko wyczuwalną złościwością w głosie Ada.

– Yyy... opowieści ludowe? – Jurek próbował skleić odpowiedź, ale wyraźnie mu to nie wychodziło.

– Spisujemy podania ludowe.

– Czy każdy ma notatnik i długopis? – zapytałem bardziej z przyzwyczajenia niż z rzeczywistej potrzeby, wiedziałem bowiem, że mają po parę zeszytów i długopisów.

– Tak – odpowiedzieli znużonym tonem, a ich złane głosy brzmiały jak wystrzał z armaty.

Znowu wyjrzałem przez okno. Zbliżaliśmy się już do stacji Olkusz. Nie wiem skąd, ale to wiedziałem. W uszach zadźwięczały mi słowa pewnej staruszki z tych okolic: „krew pozna krew”. Może więc to moje serce, pozostawione gdzieś pośród wapiennych skał Jury, biło mocniej, ilekroć się do niego zbliżałem. A teraz biło po stokroć mocniej, jakby chciało powitać mnie tu jeszcze goręcej niż zwykle, jakby ono też cieszyło się, że nareszcie wracam z zagranicy.

Gdy wysiadłem z pociągu, gdy stałem już na tej krakowskiej ziemi, zobaczyłem, że na peronie jest ktoś jeszcze – mężczyzna i kobieta



w wieku może trzydziestu lat. Postanowiłem od razu rozpocząć spisywanie podań ludowych, więc nie zważając na towarzyszy, podszedłem do nich, skłoniłem się lekko na powitanie, jak to miałem w zwyczaju, i spytałem:

– Dzień dobry, zajmuję się spisaniem podań ludowych i stąd moje może nieco dziwne pytanie. Czy nie znają państwo przypadkiem miejscowych legend?

Twarz mężczyzny ukazywała wyraźne rozbawienie, kobieta lepiej je ukrywała, lecz ja i tak domyśliłem się, że w gruncie rzeczy uważają to, czym się zajmuję, za zabawne.

– Panie, to trzeba pojechać na wieś, to tylko tam można znaleźć takie wymysły – odpowiedział po chwili mężczyzna.

– A może znają państwo chociaż jakieś wyrażenia gwarowe z tych okolic? – nie dawałem za wygraną, lecz nie robiłem sobie już wielkich nadziei.

– To tym bardziej jedź pan na wieś – tym razem oboje nie byli w stanie powstrzymać śmiechu i odeszli bez słowa pożegnania.

Podobnie wyglądały i inne rozmowy. Za każdym razem kpiono ze mnie i odsyłano na wieś: „Skądżeś się urwał, panie? Ze średniowiecza?”, „Gwara? Toż to tylko błędy gramatyczne”, „Chyba się nie rozumiemy, panie, tu jest Olkusz, rozumiesz pan, Olkusz tu jest. Miasto, a nie żaden Trzyciąż”.

Gdy wieczorem spotkałem się z moimi towarzyszami, okazało się, że i oni nic nie zapisali. Nastąpiła długa chwila milczenia.

– Wiecie co? – powiedziałem, zbierając w myślach słowa. – Był raz w Świętochłowicach jeden hrabia, który w przypałacowym ogrodzie sadził przeróżne egzotyczne rośliny. Pewnego razu udało mu się sprowadzić potężny krzew hibiskusa, był rozmia-rów drzewa. Przewiezienie kosztowało go krocie, nie mówiąc o cenie samego okazu. Nie bez przyczyny okrzyknięto go największym hibiskusem na świecie. W parę dni po zasadzeniu krzewu do hrabiego dotarła wieść, że zamierza odwiedzić go sam król Prus. Uradowany, wiedząc, że władca jest koneserem dzikich roślin, zaczął przechadzać się po ogrodzie i osobiście doglądać swoich unikatów. Wtem dostrzegł korzenie nowego nabytku nieproporcjonalnie duże, po prostu brzydkie. W te pędy pobiegł do dworskiego ogrodnika, mówiąc mu: „Proszę natychmiast usunąć korzenie tego hibiskusa!” Ogrodnik, nie chcąc stracić posady, a co za tym idzie źródła utrzymania swojej rodziny, posłusznie wykonał rozkaz. W piękny, bezwietrzny czerwcowy dzień, przybyły z wizytą król zachwyił się hibiskusem. Zapowiedział nawet, że przyśle w te strony swego osobistego fotografa, by ten uwiecznił taki cud natury na znaczkach pocztowych. Po odjeździe władcy hrabia wyciągnął się na fotelu i zasnął. Nie obudził się nawet wtedy, gdy na zewnątrz szalała burza. Dopiero rano, gdy przechadzał się po swoim parku, dostrzegł, że największy hibiskus, ten z podciętymi korzeniami, upadł i przygniótł pobliską rabatkę. Na nic zdały się próby ratowania rośliny. Umarła. Na ziemi leżał tylko jej martwy pień bez duszy. Nigdy już nie będzie tak potężnego hibiskusa. A ogrodnik? Tego hrabia zwolnił od razu, gdy go spotkał.

Tu przerwałem i spojrzałem na zegarek.

– Do następnego pociągu są jeszcze dwie godziny. Nie wiem jak wy, ale ja będę tak długo wędrował po okolicy, aż spiszę choćby jedną krótką powiastkę. Tu nie ma już czego szukać. Olkusz stał się, niestety, martwym pniem.

Nie żyje
WIKTOR SPISLA

– aktor, kabareciarz i śpiewak ludowy z Chróścic pod Opolem.

Wchodził w skład grupy teatralno-muzycznej działającej przy Gminnym Ośrodku Kultury w Dobrzemiu Wielkim. Brał udział w konkursach i przeglądach dla śpiewaków ludowych, zdobywając liczne dyplomy i wyróżnienia. Występował m.in. w Kazimierzu Dolnym,

Wiktor Spisla
o sobie

Urodziłem się w rodzinie chłopskiej w Nowych Siołkowicach za Łazy – tak my, tubylcy, nazywamy naszą miejscowość. Mój Ojciec był rzemieślnikiem-rolnikiem, miał śliczny głos, lubił śpiewać. A z kolei mój starzyk, Ojciec od Mamy, był szewcem. On zaś miał taki głos jak mało kto. Tam, gdzie się znajdował, tam było słychać jego przepiękny wyraźny i donośny głos. Myślę, że ja odziedziczyłem ten głos po starzyku i łojcu. Śpiewam od małego dziecka. To lubię i czuję, jest mi z tym dobrze.

Jestem korzennym Śpiewakiem Ludowym Śląska Opolskiego. Śpiewam, gdzie się nadarzy okazja: szkoły, przedszkola, hospicjum, domy starców, na różnego rodzaju imprezach, festiwalach. Ponadto kołęduję przy każdej okazji, od wczesnych młodych lat.

Katowicach, Koszęcinie, Cieszynie, Łubniam, Izbicku, na całej Opolszczyźnie. Nieustannie rozszerzał swoją wiedzę w obszarach regionalnego folkloru, prezentując ją na lokalnych imprezach i eventach. Laureat X Festiwalu Śpiewaków i Kapel Ludowych, nagrodzony uwiecznieniem jego piosenek w profesjonalnym studiu nagrań opolskiego radia. Kilkakrotnie gościł na łamach Mojego Miasta.

Wiktor Spisla, człowiek wielkiego serca i talentu, zmarł 19 grudnia 2021 r. w Opolu w wieku 71 lat. Odprowadzony przez licznych przyjaciół i znajomych, spoczął w Wigilię poprzedzającą Boże Narodzenie na cmentarzu w Chróścicach. Rodzinie Zmarłego składamy najgłębsze wyrazy współczucia.

Redakcja



KONDOLENCJE

(wybór)

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Chróścickiego pasjonata sztuki ludowej i przyjaciela, Wiktora Spisla, który zawsze z przyjemnością umiał nam chwile swym śpiewem na sołeckich imprezach. Szczere wyrazy współczucia dla Rodziny.

Sołectwo Chróścice

Nasz świat opuścił niestety Wiktor Spisla. Wspaniały śpiewak z Chróścic, niestrudzony ambasador muzyki ludowej naszego regionu, aktor, kabareciarz, obserwator ludzi i świata. Wiele osiągnął, wiele jego planów jeszcze czekało na realizację. Wspaniały śpiewak, gawędziarz, który potrafił również słuchać. Bardzo ciekawy ludzi, ich sposobu myślenia, no i oczywiście grania i śpiewania. Nie dało się nie lubić tego serdecznego i otwartego człowieka! Wspaniały śpiewak, który rozumiał muzykę i chętnie się nią dzielił. Energiczny, spontaniczny, z ogromnym poczuciem humoru, dystansem do świata, ale i do siebie samego.

Iwona Wylęgała

To naprawdę przykra wiadomość, zwłaszcza że myślałam znów o spotkaniu radiowym z panem Wiktorem. Był radosnym, pełnym dobrej energii człowiekiem. Kochał ludzi i tradycję swoich przodków. Zafascynowany był posługą duszpasterską swojego kuzyna w Brazylii. Kochał śpiewać stare śląskie piosenki ludowe, z radością prezentował je podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu. Rodzinie składam szczere wyrazy współczucia. Wieczne odpoczywanie racz mu dać, Panie...

Halina Nabrdalik

Wielka Strata. Pasjonat, artysta ludowy, prawy człowiek, przyjaciel. Wiele mieliśmy jeszcze planów. Jest we mnie wielki smutek i pustka. Szczere współczucie dla rodziny.

Gerard Kasprzak

Wiktor był jednym z wielkich i pięknych darów, jakie Bóg umieścił na naszych ścieżkach. Zawsze będzie żył w naszych sercach i myślach.

Edson Leray

(Chróścice 2019)

O początkach 150-letniej obecności Polaków w Zagłębiu Ruhry

odc. 9

JAROSŁAW ZIÓŁKOWSKI

dzieli życie między Bochum i rodzinny Gdańsk; jest absolwentem historii UG; zajmuje się m.in. przewodnictwem turystycznym i przekładami literatury; jego staraniem ukazał się w Niemczech „Dywizjon 303” Arkadego Fiedlera (tytuł niemieckiego wydania: „Staffel 303. Die polnischen Jagdflieger in der Luftschlacht um England”).



Organizacje świeckie

część 3

W roku 1900 „Wiarus Polski” rozpoczął akcję propagującą utworzenie odrębnego związku zawodowego wspartą przez Związek Polaków w Niemczech (ZPwN). Ostatecznie zapadła decyzja o utworzeniu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (ZZP), które z czasem stało się trzecią siłą robotniczą w regionie. Przygotowania przebiegały w tajemnicy, więc władze i pozostałe związki zawodowe zostały zaskoczone powołaniem ZZP z siedzibą w Bochum (1902).

Pod skrzydłami ZZP

Celem ZZP była poprawa położenia polskich górników oraz zapewnienie im wsparcia na wypadek strajku, choroby, śmierci oraz bezrobocia. Utworzono biuro porad prawnych i pośrednictwo pracy. Statut głosił, że „zadaniem Zjednoczenia jest moralne i materialne podniesienie członków, zapewnienie im dostatecznego i stałego zarobku, jak też należnego poważania i stanowiska w społeczeństwie; aby dojść do powyższego celu, Zjednoczenie może posługiwać się wszelkimi środkami dozwolonymi przez naukę chrześcijańską, a nie zabronionymi przez prawo”. Wykluczano „spory religijne i polityczne oraz wszelkie agitacje w duchu socjaldemokratycznym”. Nie pojawił się zapis o lojalności wobec cesarza i Rzeszy Niemieckiej, wprowadzono zwrot „druhu”, by uniknąć socjaldemokratycznego „towarzyszu”, oraz staropolskie „Szczęść Boże” w miejsce niemieckiego „Glück auf”.

ZZP przejęło całą opiekę socjalną, która dotąd była rozbita na wiele towarzystw katolicko-robotniczych. Na najniższych szczeblach organizacyjnych, zwanych filiami, załatwiano sprawy ubezpieczeń, podatków, rent, mieszkań, testamentów, gruntów, pertraktacji z urzędami. Zajmowano się także kształceniem obejmującym nie tylko naukę pisanie i czytania po polsku, ale przede wszystkim kwestie pracownicze. Potrzebując kadr, Zjednoczenie wprowadziło kursy o tematyce ekonomicznej, administracyjnej i prawnej. Tak wykształcono elitę, która kandydowała do przedstawicielstw pracowniczych: w roku 1913 z szeregów ZZP rekrutowało się trzydziestu dwóch starszych gwarectw i dwudziestu dziewięciu ławników w sądach korporacyjnych. ZZP wydawało nadto własną gazetę „Zjednoczenie” drukowaną na maszynach „Wiarusa Polskiego”.



Księgarnia „Wiarusa Polskiego” w Bochum przy Malteserstraße 17; nieistniejący odcinek ulicy [Źródło: Porta Polonica].

W czasie wielkiego strajku w roku 1905 dzięki ZZP Polacy zaistnieli jako odrębna grupa, a ich dwaj przedstawiciele zasiedli w centralnym komitecie strajkowym – tak zwanej Komisji Siedmiu. W sile ponad 40 000 polscy górnicy stanowili 19% strajkujących, a wśród postulatów znalazło się żądanie poprawy warunków bytowych Polaków i Włochów w domach robotniczych. Organizacja zyskała opinię broniącej robotników, odnotowując większy nabór członków niż inne związki: o ile w roku 1903 miała ich 4616, to w 1914 r. już 78 000, będąc najliczniejszą organizacją polską w Rzeszy. W roku 1912 ZZP wzięło udział w kolejnym wielkim strajku w Zagłębiu Ruhry; Polacy stanowili wówczas 28% protestujących.

Polacy jednoczą siły

W roku 1908 doszło do fuzji ZZP z poznańskim Polskim Związkiem Zawodowym, następnie przyłączył się bytomski Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich (1909). W organizacji, która przyjęła wspólną nazwę Zjednoczenie Zawodowe Polskie, wydzielono oddziały: górników w Bochum, robotników i rzemieślników w Poznaniu, metalowców i hutników w Chorzowie. Zarząd centralny pozostał w Bochum, by w roku 1911 przenieść się do Katowic. Powodem zmiany siedziby były utrudnienia w posługiwaniu się językiem polskim podczas zebrań.

ZZP występowało także z postulatami ochrony pracowników: domagano się, by praca przy wielkich piecach i w walcowniach nie

przekraczała ośmiu godzin dziennie, a nadto generalnego zakazu pracy powyżej dziesięciu godzin, ustanowienia kasy emerytalnej, wdowiej i sieroczej dla robotników w całej Rzeszy, udziału robotników w zarządach kas ubezpieczeniowych i inspektoratach przedsiębiorstw, zakazu zatrudniania obcych pracowników podczas trwającego strajku, powołania komisji do spraw taryf z udziałem pracowników.

Zauważmy, że wobec utworzenia ZZP zmalało znaczenie ZPwN. Ostatecznie połączył się on z poznańskim towarzystwem Straż (1910) – organizacją o podobnym charakterze, która utworzyła filie w Zagłębiu Ruhry. ZPwN rozwiązał się w roku 1912, a Straż znikła ze sceny politycznej wraz z wybuchem Wielkiej Wojny.

Mała Warszawa

Od pewnego momentu centrum ruchu polskiego w Zagłębiu Ruhry znajdowało się w Bochum i tam też zawiązał się Komitet Budowy Domu Polskiego (1905). W kolejnych latach zakupiono i rozbudowano ciąg siedmiu budynków przy ówczesnej Klosterstraße 2–14. Okolicę tę zaczęto nazywać Małą Warszawą bądź – nawiązując do terminologii górniczej – Polskim Przekopem, tam bowiem do wybuchu wojny siedzibę swą znalazło czternaście organizacji. Były wśród nich Zjednoczenie Zawodowe Polskie i jego Oddział Górniczy, Bank Handlowy, Związek Polaków w Niemczech, redakcja i drukarnia „Wiarusa Polskiego” czy wreszcie Komitet Wykonawczy powołany na kongresie w Winterswijk (1913) jako odpowiednik poznańskiej Rady Narodowej – gremium, które uzyskało status organizacyjnego centrum i politycznego autorytetu dla wszystkich Polaków na zachodzie Rzeszy. Tam także praktykował trzech polskich lekarzy, a kancelarię prowadził polski prawnik.



Ciąg kamienic przy Klosterstraße 2–14 (obecnie Am Kortländer), w których mieściły się siedziby organizacji polonijnych w Bochum [Źródło: Kortum-Gesellschaft Bochum e.V.].



XVI Festiwal Polonijny Losy Polaków

– Zaczynaliśmy skromnie, w Niepokalanowie, z myślą o 20 milionach Polaków, którzy mieszkają poza krajem. Polska liczy bowiem nie 40, a 60 milionów, gdyż nasi rodacy żyją na wszystkich kontynentach świata – twierdzi Zygmunt Gutowski, inicjator Festiwalu Polonijnego „Losy Polaków”, obecnie prezes Fundacji Polska-Europa-Polonia, która jest organizatorem Festiwalu.

Festiwal „Losy Polaków” rozwija się, z każdym rokiem wpływa coraz więcej prac. W 2021 r. nadesłano aż 157 produkcji (filmów, programów radiowych i multimedialnych) ukazujących życie Polaków w ponad 30 krajach świata, takich jak: Australia, Albania, Belgia, Białoruś, Czarnogóra, Estonia, Francja, Indie, Irlandia, Izrael, Kanada, Kazachstan, Liban, Litwa, Łotwa, Mołdawia, Niemcy, Norwegia, Paragwaj, Rosja, Rumunia, Szwecja, Turcja, Uganda, Ukraina, USA, Uzbekistan, Węgry, Wlk. Brytania, Włochy i Polska. Oceniało je jury pod przewodnictwem znanego reżysera filmowego i telewizyjnego Pawła Woldana.

Finał Festiwalu odbywa się od 2016 r. w Warszawie. Werdykt jego 16. edycji ogłoszono w Domu Dziennikarza, przy Foksal 3/5, gdzie 13 listopada 2021 r. wręczono nagrody. Jury, uznając wysoki poziom nadesłanych na Festiwal prac, przyznało Grand Prix, 6 nagród specjalnych oraz nagrody w 9 kategoriach regulaminowych.

Grand Prix XVI Festiwalu Polonijnego „Losy Polaków” otrzymał Robert Kaczmarek, producent filmów: „Polmission. Tajemnice paszportów” [reż. Jacek Papis] oraz „Paszporty Paragwaju” [reż. Robert Kaczmarek] za podjęcie ważnego dla polskiej racji stanu i polityki historycznej tematu – ratowania przez służby dyplomatyczne Rządu II RP na Uchodźstwie osób pochodzenia żydowskiego zagrożonych zagładą w Holokaście, poprzez dostarczanie im paszportów krajów Ameryki Południowej oraz innych dokumentów umożliwiających wyjazd do krajów bezpiecznych. Jury wyraziło uznanie za dotarcie do świadków rozsiadanych po całym świecie oraz za pieczołowitą kwerendę materiałów archiwalnych. Dzięki temu oba filmy stanowią cenny, wiarygodny i przejmujący dokument historii, o których przez dziesiątki lat nie pamiętano lub nie chiano pamiętać.

Od lewej: Zygmunt Gutowski, Artur Janicki, Ryszard Łączyński, Magdalena Kozerska



Grand Prix XVI Festiwalu Polonijnego „Losy Polaków” otrzymał Robert Kaczmarek

– Przywracanie pamięci o nich ma nie tylko walor moralny, ale i przyczynia się do budowania dobrego imienia Polski w świecie, co jest szczególnie ważne w czasach nasilonych, oszczerczych ataków propagandowych na Polskę i Polaków – stwierdziło Jury.

Sześć Nagród Specjalnych otrzymali: dokumentalista z Krakowa Artur Janicki, za cykl filmów „Polska Sprawa 1939–1956” i za film „Droga krzyżowa Janosa Esterhazy”; pozostałe pięć przyznano za wieloletnie wspieranie Festiwalu i otrzymali je: dr Jerzy Barankiewicz (USA), dyrektor Polskiego Salonu Artystycznego w San Diego, Andrzej Kawka (Kanada), dyrektor Polonia Canadian Institute for Historical Studies, prof. Janusz Supernak (USA), prezes Towarzystwa Miast Siostrzanych San Diego-Warszawa, prof. Jan Żaryn, dyrektor Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. R. Dmowskiego i I. J. Paderewskiego w Warszawie oraz

TERESA KACZOROWSKA



– dziennikarka, prozaik, poetka, dr nauk humanistycznych z zakresu historii, animatorka kultury. Publikuje w prasie polskiej i polonijnej, wygłasza odczyty na konferencjach naukowych. Jest autorką kilkunastu książek związanych z dziedzictwem narodowym, w tym o losach polskiej emigracji. Wydała też siedem zbiorów poezji. Wielokrotnie nagradzana i odznaczana, m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” oraz Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

red. Krzysztof Skowroński, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (także za Radio „Wnet”).

Pozostałe nagrody wręczono w 9 kategoriach regulaminowych. I tak w I kategorii – „Filmy ukazujące życie Polaków za granicą” – I Nagrodę otrzymała Marta Węgiel za film „Aktorka bez granic” (historia polskiej aktorki Marii Nowotarskiej z Kanady). II Nagrodę – reżyser Cezary Ciszewski za filmy „Polski Londyn” i „Polski Berlin”. Dwie III Nagrody otrzymali: Gniewomir Rokosz-Kuczyński za film „Karolina Kaczorowska – ostatnia Pierwsza Dama II Rzeczypospolitej” oraz Anna Tomczyk za film „Kazachstańska Odyseja”.

Z kolei w kategorii II „Filmy edukacyjne” I Nagrodę jury przyznało Alinie Czerniakowskiej za film „Giganci nauki”, pokazujący szereg polskich naukowców okresu II RP. II Nagrodę otrzymał Andrzej Siedlecki za filmy: „Poeta i emigrant – Teofil Lenartowicz” oraz „Chopin Polski skarb”. Dwie III Nagrody otrzymali: Leszek Wiśniewski za film „Kanał Augustowski” oraz Jarosław Banaszek – za „Niemy Niemen”.

Jury przyznało też po trzy nagrody w pozostałych siedmiu kategoriach: „Filmy i programy telewizyjne”, „Filmy fabularne i dokumenty fabularyzowane”, „Filmy dokumentalne”, „Filmy upamiętniające beatyfikację Prymasa Stefana Wyszyńskiego i rocznice Solidarności”, „Losy Polaków na Kresach wschodnich”, „Losy Polaków pochodzenia żydowskiego i innych wyznań”, „Programy radiowe”. Więcej na: www.losypolakow.pl

Dyrektor Festiwalu Polonijnego „Losy Polaków”, Ryszard Łączyński, był zadowolony z tegorocznego Festiwalu:

– Jego celem jest promocja polskiej historii, kultury, tradycji nie tylko wśród odbiorców krajowych, ale wśród środowisk polonijnych. Festiwal rozwija się, rodzą się nowe produkcje, co sprzyja silniejszym związkom z Macierzą, nawiązywaniu kontaktów Polaków mieszkających za granicą z Ojczyzną oraz szerzeniu patriotyzmu, zwłaszcza wśród młodych.

Fot. www.losypolakow.pl

POLSKIE ŚLADY W MONACHIUM

Wielu z nas spędza szmat czasu w bawarskiej metropolii. Spacerując bądź też tylko przemieszczając się w innych celach, przemierzamy ogromne przestrzenie grodu nad Izarą i nie przypuszczamy nawet, że w tym odległym od naszej Ojczyzny mieście znajduje się wiele miejsc, które różnymi wydarzeniami wplotły się w zawiłą historię Rzeczypospolitej.

Witold Woyda

szermierz z klasą



Witold Woyda mistrzem olimpijskim w Monachium (1972).

Jest środa 30 sierpnia 1972 roku, na igrzyskach olimpijskich w Monachium trwają walki florecistów w turnieju indywidualnym. W zespole bardzo młodych polskich szermierzy jest jeden weteran, trzydziestotrzyletni Witold Woyda, dla którego są to już czwarte, ostatnie w jego karierze sportowej igrzyska. Przedpołudniowe walki eliminacyjne szły mu ciężko, a decydujący o wejściu do finału pojedynek z Włochem Nicolą Granierim zakończył skutecznym atakiem dopiero po pięciu kolejnych równoczesnych trafieniach, za które nie ma punktów. Po dwóch godzinach przerwy nastąpił ścisły finał, w którym nasz zawodnik wyraźnie pokonał pięciu finałowych rywali. Tego wieczoru, tuż przed godziną dwudziestą drugą w monachijskiej Hali Targowej rozległy się dźwięki Mazurka Dąbrowskiego, a na najwyższym podium stał Witold Woyda, delektując się chwilą, o której marzy każdy sportowiec. Ledwie kilka dni później zespół polskich florecistów, walcząc rewelacyjnie, dotarł do finału drużynowego, gdzie miał za przeciwnika zespół Związku Radzieckiego. Początek fatalny, szybkie 3:0 dla przeciwnika, szansa na złoto ucieka i wtedy na planszę wychodzi Woyda, rzucając na szalę swoje szermiercze umiejętności podparte ogromnym doświadczeniem. Wygrywa wszystkie swoje pojedynki i umiejętnie temperując emocje młodszych kolegów, podrywa zespół do walki. W efekcie wspinał się zwycięstwo, a Witold Woyda zostaje pierwszym polskim sportowcem, który

zdołał zdobyć dwa złote medale podczas jednych igrzysk olimpijskich. Jego fantastyczne olimpijskie wyczyny zostały docenione przez kibiców, którzy uznali Witolda Woydę najlepszym sportowcem Polski 1972 roku w plebiscycie „Przeglądu Sportowego”.

Tramwaj numer 14

Jako młody uczeń warszawskiej podstawówki trafił do klubu sportowego, gdzie zajęcia z fechtunku prowadził major Władysław Dobrowolski – wspaniały przedwojenny szermierz, brązowy medalista olimpijski z Los Angeles. Młody Witek szubko znudził się treningami i porzucił szermierkę dla piłki nożnej i jazdy rowerem. Pewnego dnia podróżując tramwajem linii 14 postanowił zmienić wagon. Uczynił to w czasie jazdy przeskakując z wagonu do wagonu, na co przypadkowy starszy mężczyzna zareagował słowami: „Ty zamiast tutaj skakać bez sensu i narażać życie, wróciłbyś lepiej do klubu”. Zupełnie zaskoczony Witek rozpoznał w nim swojego trenera, majora Dobrowolskiego. Szczęśliwy traf sprawił, że powrócił do klubu i już trzy lata później zajął czwarte miejsce w mistrzostwach świata juniorów. W 1960 roku, mając 21 lat, zajął czwarte miejsce podczas swojego debiutu na olimpiadzie w Rzymie. Na kolejnych igrzyskach olimpijskich w Tokio i Meksyku zdobył odpowiednio srebrny i brązowy medal, walcząc we floretowym turnieju drużynowym.



Marek Prorok

Mistrz – obywatel Świata

Witold Woyda należał do szczególnej kategorii sportowców. Równolegle do uprawiania sportu studiował i brał udział w życiu towarzyskim. Ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim, mówił biegle po angielsku, francusku i włosku, był stałym bywalcem kultowych klubów studenckich, takich jak Stodoła i Hybrydy. W kręgu jego znajomych i przyjaciół były takie nazwiska jak: Krzysztof Komeda, Andrzej Kurylewicz, Wojciech Młynarski, Jonasz Kofta, Wojciech Gąsowski czy Andrzej Badeński. Wszędzie czuł się dobrze, był miły, życzliwy i dobrze wychowany. Po zakończeniu kariery sportowej i trenerskiej wszedł w kontakty biznesowe z Jerzym Starakiem. Jako przedstawiciel firmy produkującej opakowania wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Jego starania przyczyniły się do znacznego rozwoju firmy i sprawiły, że Witold Woyda do swoich ogromnych osiągnięć sportowych dorzucił jeszcze spore sukcesy biznesowe. Mieszkał w Bronxville pod Nowym Jorkiem, a w Palm Beach na Florydzie miał dom. Jego sąsiadami byli Donald Trump, John Lennon i Ivan Lendl. Niestety, jego walka z nowotworem płuc zakończyła się porażką. Zmarł w swoim domu w Bronxville w dniu 5 maja 2008 roku, niespełna tydzień przed swoimi sześćdziesiątymi dziewiątymi urodzinami. Zgodnie z życzeniem Woydy jego przyjaciel z czasów Hybryd, Janusz Dorosiewicz, sprowadził prochy Wityka do Polski. Wielki mistrz fechtunku spoczął w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Obok niego na Powązkach, również staraniem Dorosiewicza, spoczywa Kazimierz Deyna, który podobnie jak Witek zdobył złoty medal na monachijskiej olimpiadzie i podobnie jak on zakończył życie w Stanach Zjednoczonych.



Witold Woyda na ramionach Władysława Komara. Wioska olimpijska w Monachium (1972).



- Masz wykształcenie z Polski, ale w Niemczech nie pracujesz **w swoim zawodzie?**
- Chcesz to zmienić i zacząć pracować **zgodnie ze swoimi kwalifikacjami?**
- Nie masz pojęcia **jak się za to zabrać** i do którego urzędu zgłosić się po uznanie?
- **Skontaktuj się z nami!**
Pomagamy bezpłatnie!

PRORECOGNITION
Professional & Vocational
Qualifications for Germany

GEFÖRDERT VOM



Bundesministerium
für Bildung
und Forschung

www.prorecognition.pl
info@prorecognition.pl

Tel.: +48 22 53 10 502
+48 22 53 10 515
+48 572 703 061



Kursy języka niemieckiego czekają na Ciebie w centrum Monachium

Tu przełamiesz barierę mówienia i nauczysz się swobodnej i poprawnej komunikacji po niemiecku.

- Wszystkie poziomy zaawansowania
- Zajęcia stacjonarne i online, w grupach i indywidualnie
- Kursy dla firm
- Treningi umiejętności językowych (gramatyka, mówienie, czytanie, rozumienie ze słuchu)

Tel: 0151 121 455 99

Schwanthalerstraße 5, 80336 München
E-mail: diesprachakademienowak@gmail.com, FB: Die Sprachakademie Nowak

WARSZTAT mechaniki samochodowej GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG



NAPRAWY I SERWIS

- instalacji gazowych
- mechaniki i elektroniki
- blacharstwo, lakiernictwo
- obsługa firmowych flot samochodowych



www.autogasmuenchen.com



GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG

Bodenseestr 222, 81243 München

tel.: 089 41612234

tel.: 089 41612233

info@gibgaspawel.com

Na terenie Monachium działamy od 2007 r.

Zespół siedmiu wykwalifikowanych mechatroników gwarantuje najwyższą jakość wykonywanych usług. Części samochodowe zakupujemy od różnych dystrybutorów, co pozwala nam na utrzymanie korzystnych cen.

ZAPRASZAMY

Zostań członkiem DAK-Gesundheit - ustawowej kasy chorych w Niemczech

Jesteśmy jedną z największych kas chorych w Niemczech. Zaufało nam ok. 6 milionów osób i jesteśmy z tego dumni!

Oferujemy obowiązkowe ubezpieczenia zdrowotne dla:

- Pracowników zatrudnionych na umowę o pracę w Niemczech
- Osób na własnej działalności w Niemczech (Gewerbe)
- Członków rodzin ubezpieczonych (Familienversicherung)

W razie choroby oferujemy Państwu infolinię w języku polskim: 0049/ 40 325-325-542
Infolinia czynna: poniedziałek - czwartek 8.00 - 16.00 oraz piątek 8.00 - 13.00

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony po polsku www.dak.de/polska. Posiadamy formularze w języku polskim. Zapraszamy do kontaktu również firmy, m.in. agencje pracy, które chcą ubezpieczyć swoich pracowników z Polski!

Chcesz się ubezpieczyć lub zmienić dotychczasową kasę chorych, zadzwoń!



DAK
Gesundheit
Ein Leben lang.

Joanna Gos (Bezirksleiterin)
Rosenheimer Str. 145 i. 81671 München
Mobil: 0049/ 151 533-18-616
Telefon: 0049 89/ 2601049-1103
E-Mail: joanna.gos@dak.de



zdobywca
Kilimandżaro
i Elbrusa



Mirosław Jęczala

Z cyklu Bawarskie Klasyki – Roßkopf

Roßkopf (1580 m n.p.m.) szczyt w paśmie Mangfallgebirge, należący do kategorii „tam możesz pójść o każdej porze roku”. Krótki czas dojazdu z Monachium, duży parking (płatny 5 €/dzień) to dodatkowe atuty tej góry. A w sezonie zimowym? Stosunkowo szybkie i technicznie nietrudne podejście na szczyt, możliwość zjazdu po spreparowanych trasach narciarskich (szczególnie korzystne dla początkujących skiturowców) oraz niewielkie zagrożenie lawinowe (przy „normalnych” warunkach śniegowych). Nic więc dziwnego, że tura ta cieszy się dużym wzięciem wśród skiturowej braci.

Punktem wyjścia jest parking przy wyciągu Stümpflingbahn w miejscowości Spitzingsee. Dojazd z Monachium autostradą A8 przez miejscowości: Weyarn, Miesbach, Schliersee. Korzystając z publicznych środków transportu wyrusza się z Monachium z Dworca Głównego w kierunku Bayrischzell do stacji Fischhausen-Neuhaus i tam przesiadka na autobus jadący do miejscowości Spitzingsee.

Od wyjścia z parkingu potrzebne są niecałe dwie godziny, aby wejść na łysą kopułę szczytową, z której roztacza się potężna panorama na sąsiednie wierzchołki Alp Bawarskich i pasma: Rofan, Karwendel i Wetterstein. Zjazd do punktu wyjścia jest w miarę nieskomplikowany i bezpieczny, gdyż przebiega w przeważającej części po stoku narciarskim. Cała wyprawa zajmuje około 2,5 godziny. Szybko i wygodnie. Czyli zgodnie z duchem czasu i oczekiwaniami dzisiejszego społeczeństwa, którego gusta kształtują głównie wszechobecne media społecznościowe.

Więcej informacji na stronie: www.hoehen-rausch.de

Do zobaczenia na szlaku!



NKA-BÜROSERVICE UG

(haftungsbeschränkt)

Martin-Kollar-Str. 12, 81829 München
tel. 089-45672276, fax: 089-45672277, info@nka-bueroservice.com

POMAGAMY W:

- zakładaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej tzw. Gewerbe
- poprowadzimy bieżącą księgowość
- wykonamy comiesięczne rozliczenia wypłat pracowników
- Kindergeld, Elterngeld i inne



ADWOKAT Olaf Groborz

Donnersbergerstraße 46, 80634 München; S-Bahn Donnersbergerbrücke U1 Rotkreuzplatz



0 89/13 95 83 72

0 89/13 95 83 73

olaf.groborz@gmx.de

- prawo karne i wykroczeń
- prawo pracy
- praco gospodarcze
- prawo ruchu drogowego
- Kindergeld



CONTRA MÜLL

Transport GmbH

WYPOŻYCZALNIA KONTENERÓW od 3 – 40 m³ (otwarte i zamknięte)

Contra Müll Transport GmbH
Am Lenzenfleck 10
D-85737 Ismaning

Tel. +49(0)89-320 39-81 lub -82
Fax +49(0)89-320 78 04
E-Mail: info@contra-muell.de



- Usuwanie odpadów przemysłowych i handlowych
- złomu, metali
- odpadów budowlanych
- wielkogabarytowych
- odpady ogrodowe
- niszczanie akt zgodnie z §5 BDSG
- oraz „odgracanie”.

 www.contra-muell.de



Übersetzungen & Consulting

Serdecznie zapraszam do korzystania z szerokiej oferty usług
Biura Tłumaczeń i Informacji Agnieszki Miller

- Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszelkich dokumentów i tekstów w zakresie języka polskiego i niemieckiego oraz innych języków świata.
- Teletłumaczenia ustne dla firm i osób prywatnych.
- Kompleksowa organizacja tele- i wideokonferencji m.in. przez aplikacje Teams, Zoom, Skype, WhatsApp, Messenger.
- Pisemne specjalistyczne tłumaczenia medyczne, kompetentna asysta tłumacza podczas konsultacji medycznych, leczenia lub terapii.
- Tłumaczenia ustne podczas spotkań politycznych i biznesowych, konferencji, kongresów, delegacji, negocjacji handlowych, targów na terenie Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Polski.
- Asysta i tłumaczenie podczas wizyt w zakładach karnych na terenie Niemiec.
- Pomoc w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych w Niemczech oraz w Polsce (np. transkrypcji aktów stanu cywilnego), udzielanie informacji dotyczących zawierania związków małżeńskich, nostryfikacji dyplomów, uznawania zawodów itd.; pomoc w formułowaniu pism urzędowych i przy wypełnianiu formularzy.

ORAZ

- Profesjonalna obsługa biurowa spółek i firm jednoosobowych; współpraca uwzględniająca szerokie kontakty w zakresie kancelarii adwokackich oferujących swe usługi w dziedzinach prawa gospodarczego, pracy, medycznego, karnego, rodzinnego, finansowego i spadkowego, a także kancelarii notarialnych oraz jednostek doradztwa podatkowego w Niemczech i w Polsce.

Biuro Tłumaczeń
i Informacji
Agnieszka Miller

Leopoldstr. 244,
80807 München

Tel. +49 (0)89 / 688 5005
Fax +49 (0)89 / 41929022

Mobil: +49 (0)172 / 7743443
WhatsApp 0049(0)1727743443
E-mail: post@a-miller.de



www.a-miller.de

Krystyna Borowska-Wünsch

ADWOKAT

Członek
Izby Adwokackiej
w Warszawie
i Rechtsanwaltskammer
w Monachium



- prawo cywilne, w tym rodzinne, spadkowe, prawo umów, dochodzenie roszczeń
- prawo pracy
- prawo karne
- wypadki drogowe
- obsługa podatkowa osób fizycznych i firm
- możliwość reprezentowania Państwa w Niemczech jak również stałego lub sporadycznego reprezentowania Państwa przed wszystkimi sądami i instytucjami w Polsce

Schulstr.10 (U-Bahn Rotkreuzplatz) · 80634 München
Tel. 089 13038628 · Fax 089 13038627 · Mobil 0172- 9959 216 · E-Mail: kbwuensch@t-online.de

FACHANWÄLTIN für INSOLVENZRECHT

POMOC W ZAKRESIE

- upadłość (Insolvenz)
- restrukturyzacja firm
- mediacja z Finanzamtem (np.kontrola, niejaśności podatkowe)
- pomoc w sytuacji zakazu prowadzenia firmy (tj. Gewerbeuntersagung)
- pozasadowa regulacja zadłużenia (z możliwością umorzenia do 50% długu)
- negocjacje z wierzycielami
- odzyskiwanie należności
- prawo bankowe



Carola Bertram
Fachanwältin für Insolvenzrecht

20 lat doświadczenia

Steinsdorfstr. 10, München,
tel. 089 54 84 68 68, Fax: 089 54 84 6867
mail@kanzlei-bertram.de

po polsku w pon, wt. i czw. 9.00 - 14.00 lub 01777870921

Jedziemy w Bieszczady

Grażyna Strzelecka



Alternatywne
podróże
po Polsce

Mili Czytelnicy! Dziś zabieramy Was w Bieszczady. Naszą przewodniczką po tej cudownej krainie jest Klaudia Jakielarz-Nycz, która spędziła tam swoje dzieciństwo. Bieszczady to nie Alpy – najwyższy szczyt, Tarnica, liczy 1346 m n.p.m. Nie będziemy tam uprawiać wysokogórskiej wspinaczki, ale zwiedzimy niezwykle miejsca z dala od zgiełku wielkich miast. Latem i jesienią powędrujemy urokliwymi szlakami, zimą możemy pojechać na kulig lub przypiąć narty. Ale uwaga – zbaczając z utartych szlaków o każdej porze roku możemy spotkać dzikie zwierzęta, nawet niedźwiedzia. To góry warte specjalnej wyprawy.

W galicyjskim miasteczku

Zwiedzanie zaczniemy od kulturalnej stolicy Bieszczadów – Sanoka, gdzie odwiedzimy największe muzeum etnograficzne w Polsce, Muzeum Budownictwa Ludowego, o powierzchni 38 h. Stoi tam 180 tradycyjnych budynków będących wyrazem etniczno-religijnej różnorodności regionu, jaką zawsze szczyliło się Pogórze Karpackie. Muzeum pozwala zanurzyć się w ekscytującym świecie kultury i folkloru – umożliwia niezwykłą podróż w przeszłość, pokazując życie różnych grup etnicznych zamieszkujących te tereny (Pogórze Wschodni i Zachodni, Łemkowie, Bojkowie, Dolinianie), ich kulturę i obyczaje. Zobaczymy też dawną karczmę, warsztat stolarski i szewski oraz pracownię zegarmistrza, które pozwolą nam wczuć się w klimat galicyjskiego miasteczka sprzed wielu wieków. Całości dopełnią żywe zwierzęta w zagrodach. Skansen jest otwarty przez cały rok i o każdej porze roku cieszy oko – wiosną jest pełen kwitnących drzew i świergotu ptaków, latem skąpany w słońcu, jesienią czaruje czerwono-złotymi liśćmi, a zimą pokrywa się warstwą grubego puszystego śniegu. Po zwiedzeniu skansenu koniecznie zajrzyjmy jeszcze do słynnego Muzeum Ikon, które dopełni kulturalnego obrazu miasta.

U Wielkiej Niedźwiedzicy – w browarze Ursa Maior

W Bieszczady przyjeżdżamy, by pojechać po górach – jedną z najpiękniejszych pieszych wędrówek jest szlak na Połoninę Caryńską, który prowadzi z Brzegów Górnych do Ustrzyk Górnych i zajmie nam ok. 4 godzin. Inną propozycja to Przełęcz Wyżna-Wetlina, przez Połoninę Wetlińską. Po trudzie wędrówki warto napić się dobrego piwa z serca Bieszczadów – w Bieszczadzkiej Wytwórni Piwa Ursa Maior w Uhercach Mineralnych. Tam wszystkie procesy produkcyjne przebiegają w zgodzie z naturą – piwa są w 100 procentach wegańskie, browar zasilany jest energią elektryczną z baterii słonecznych, a woda użyta do produkcji piwa jest utylizowana w dwóch oczyszczalniach na terenie ogrodu. Troška o środowisko naturalne to niewątpliwie priorytet Ursa Maior. W sklepie firmowym Esencja Karpat można kupić unikalne produkty regionalne z Bieszczadów, takie jak np. Niedźwiedzi Rarytas,

Dr Grażyna Strzelecka, germanistka, w latach 2006–2011 konsul ds. dyplomacji kulturalnej i kierownik Centrum Kultury Polskiej w Monachium, obecnie adiunkt na Uniwersytecie Warszawskim. W ramach projektu „Polska i Niemcy dla młodych ludzi” przemierzyła w 2020 r. ze studentkim zespołem naukowym ponad 2000 km po Niemczech i drugie tyle po Polsce. Członkowie zespołu – Maria Walasek, Marcin Lipka, Klaudia Jakielarz-Nycz, Kamil Getka, Anna Jakubowska i Rafał Jurek wiążą swoją pracę zawodową z polsko-niemiecką tematyką. Są współautorami Alternatywnego Przewodnika po Polsce.

k który kochają swoją pracę – koniecznie odwiedźcie to inspirujące miejsce!

W najciemniejszym zakątku Polski

Kolejnym punktem programu jest Park Gwiazdowego Nieba w urokliwej bieszczadzkiej wsi Dwernik, w którym od wiosny do jesieni odbywają się astronomiczne pokazy. Teren parku jest chroniony przed



czyli pesto z czosnku niedźwiedziego. Zwiedzający mogą wejść z przewodnikiem do zamkniętej części browaru i poznać jego historię oraz sposób produkcji piwa, a także powąchać i posmakować surowców używanych w procesie warzenia. Zwieńczeniem wycieczki jest degustacja piw, które są prawdziwą uczcą dla podniebienia. Są tu różnorodne piwa, regionalne smakołyki i kreatywni, pełni pasji ludzie,

zanieczyszczeniem sztucznym światłem, co umożliwia obserwację ciemnego, rozgwieżdżonego nieba. Uczestnicy badają jego tajniki za pomocą teleskopów astronomicznych, a na wygodnych leżakach słuchają multimedialnego wykładu i podziwiają m.in. Drogę Mleczną, Galaktykę Andromedy czy Mgławicę Oriona. Pokazy odbywają się pod czujnym okiem doświadczanego astronoma, a przygotowane dla każdego ciepłe koce

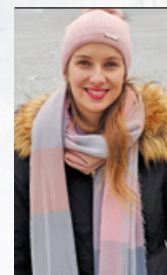
sprawią, że nikt nie zmarznie. Na koniec będzie niespodzianka: zdjęcie z Drogą Mleczną w tle lub zdjęcie Księżyca wykonane przez teleskop.

Na łądzie i w powietrzu

Bieszczady są atrakcyjne o każdej porze roku – zimą można wziąć udział w zbójnickim kuligu, podczas którego pojedziemy z pochodniami jedną z najpiękniejszych dolin w Bieszczadach, Doliną Rabskiego Potoku. Przejażdżka saniami rozpoczyna się w miejscowości Bystre i trwa około 2 godziny. Po kuligu jest biesiada przy zbójnickim ognisku i można spróbować lokalnych przysmaków z Pogórza Karpackiego, takich jak kielbasa brzozowska czy proziaki. Na rozgrzewkę podaje się grzane wino, gorący miód pitny lub herbatę imbirową. Z kolei dla fanów alternatywnych przygód niebawem gratką będzie lot balonem nad Pogórzem Karpackim. Z kosza balonu można podziwiać idylliczny krajobraz południowo-wschodniej Polski, a nad bezpieczeństwem uczestników czuwa doskonale wyszkolony i doświadczony pilot. Loty oferowane są przez cały rok. Zimą lot balonem można zorganizować o każdej porze dnia, natomiast od wiosny do jesieni wczesnym rankiem lub późnym popołudniem. Start może być z różnych miejsc, wg ustaleń. Dziś nasza podróż przez Bieszczady dobiega końca, a jest jeszcze tyle do zobaczenia! Przyjdźcie i przekonajcie się sami. Naprawdę warto!



dach, Doliną Rabskiego Potoku. Przejażdżka saniami rozpoczyna się w miejscowości Bystre i trwa około 2 godziny. Po kuligu jest biesiada przy zbójnickim ognisku i można spróbować lokalnych przysmaków z Pogórza Karpackiego, takich jak kielbasa brzozowska czy proziaki. Na rozgrzewkę podaje się grzane wino, gorący miód pitny lub herbatę imbirową. Z kolei dla fanów alternatywnych przygód niebawem gratką będzie lot balonem nad Pogórzem Karpackim. Z kosza balonu można podziwiać idylliczny krajobraz południowo-wschodniej Polski, a nad bezpieczeństwem uczestników czuwa doskonale wyszkolony i doświadczony pilot. Loty oferowane są przez cały rok. Zimą lot balonem można zorganizować o każdej porze dnia, natomiast od wiosny do jesieni wczesnym rankiem lub późnym popołudniem. Start może być z różnych miejsc, wg ustaleń. Dziś nasza podróż przez Bieszczady dobiega końca, a jest jeszcze tyle do zobaczenia! Przyjdźcie i przekonajcie się sami. Naprawdę warto!



Klaudia Jakielarz-Nycz, urodziła się i wyrosła w Bieszczadach, czuje się tutaj zawsze jak w domu. Na studia wyjechała do Warszawy – jest germanistką, w stolicy realizuje swoje życiowe cele. Wraz z mężem Pawłem każdą wolną chwilę spędza jednak w krainie swojego dzieciństwa.

Telewizja Polska w Europie Zachodniej



www.pepe-tv.eu



Izabela S. Demacker
Rechtsanwältin

Kompleksowa obsługa prawna w języku polskim i niemieckim ze szczególnym uwzględnieniem niemiecko – polskich stosunków prawnych, doradztwo w zakresie:

prawa rodzinnego | prawa spadkowego | prawa pracy
prawa karnego oraz wykroczeń | prawa gospodarczego
prawa ruchu drogowego

Telefon: 0 89 | 85 63 63 55

Müllerstraße 40
80469 München

www.kanzlei-demacker.de
info@kanzlei-demacker.de

POŚREDNICTWO NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŻ
WYNAJEM
DORADZTWO
MEDIACJA
WYCENA

Mobil 0049 / (0)171 5338932

info@kve-immobilien.de

www.kve-immobilien.de

KvE-Immobilien



Mgr ekonomii Katarzyna von Ebbe
Geprüfte Immobilienmaklerin (ILS)

Przygotowanie na badania MPU

Wysoka skuteczność i kompleksowa pomoc

Wszelkie informacje o MPU (alkohol, narkotyki, punkty) i wymaganej abstinencji w zależności od indywidualnej sytuacji.

Porady i fachowa pomoc psychologa w przygotowaniu do MPU, i uzyskaniu pozytywnego wyniku.

Zapraszam do współpracy!

Dipl.-Psych. Alicja Rogalinska
Psycholog sądowy i specjalistka ds. Prawa jazdy (Verkehrspsychologin)

☎ 01590 469 1090

✉ info@mpu-psychologie.de



MojeMiasto

DOŁĄCZ
do nas na





Rozmowa z Joanną Stich – psychiatrą kierującą Polską Przychodnią Psychiatryczno-Psychotherapeutyczną w Bayreuth, która mieści się w tamtejszym Szpitalu Rejonowym. Jej pacjenci mogą opisać w języku ojczystym swoje samopoczucie i poddać się profesjonalnej diagnostyce oraz leczeniu. Na temat przychodni ukazał się w sierpniu 2021 roku materiał filmowy, wyemitowany przez Bawarską Telewizję.

TERAPIA bez bariery językowej

J.Ł.Z.: Od kiedy istnieje polska przychodnia w Bayreuth?

J.S.: Właściwie to od bardzo dawna. Prowadziłam ją od początku mojej pracy zawodowej w Bayreuth, najpierw w wąskim zakresie, ponieważ byłam ordynatorem kierującym trzema oddziałami tamtejszego Szpitala Rejonowego. Miałam wtedy pod opieką zarówno polskich, jak i niemieckich pacjentów, ilość polskich ograniczała się do kilku osób. Przechodząc na emeryturę w kwietniu 2021 roku opuściłam kierownicze stanowisko i mogłam poświęcić się całkowicie pracy w polskiej przychodni. Rozszerzyłam jej działalność zwiększając ilość godzin przeznaczonych na leczenie ambulatoryjne. Wówczas zgłosiło się do mnie więcej polskich pacjentów, którzy znaleźli informacje o przychodni w internecie. Prowadzę ją sama, bo nie ma tu innego polskojęzycznego lekarza psychiatry. Razem ze mną pracuje psychiatrycznie wykwalifikowana pielęgniarka Beata Kruppa.

J.Ł.Z.: Ile pacjentów liczy przychodnia obecnie?

J.S.: W tej chwili uczęszcza na terapię około 10–15 osób. Liczba pacjentów zmienia się w zależności od zapotrzebowania. Niektórzy potrzebują krótkotrwałej pomocy psychiatryczno-psychotherapeutycznej i pomoc dla nich ogranicza się do jednej, dwóch lub kilku sesji. Innym wystarczy rozwiązanie pośrednie (mittelfristig), czyli korzystają z pomocy

od paru tygodni do paru miesięcy. Ale mam też osoby wymagające długotrwałego, kilkuletniego leczenia. Pacjentka, którą leczę najdłużej, jest u mnie 26 lat. Większość z nich niezbyt dobrze mówi po niemiecku, w każdym razie nie opanowali tego języka na tyle, żeby w nim rozmawiać o swoich problemach, uczuciach i symptomach chorobowych. Bywają okresy, kiedy mam o wiele więcej pacjentów niż jestem w stanie przyjąć. Pracuję też jako Pandemieärztin w różnych punktach szczepień w Oberfranken, gdzie służę pomocą także naszym rodakom chętnym do przyjęcia szczepionki przeciw koronawirusowi.

J.Ł.Z.: W jakim wieku są twoi pacjenci?

J.S.: Od 18 do około 65 lat, czyli dorośli ludzie. Ale jeśli zgłosi się do mnie ktoś w wieku 16–17 lat, to też mogę pomóc. Nie zajmuję dziećmi i młodzieżą do lat 16, oni mają swoich specjalistów.

J.Ł.Z.: Z jakimi dolegliwościami masz najczęściej do czynienia?

J.S.: Problemy i dolegliwości są bardzo zróżnicowane. Ale najważniejsze, że ludzie mogą mówić o nich otwarcie, wyrażać swoje najgłębsze myśli i uczucia w ojczystym języku. W języku obcym przychodzi im to trudno, zwłaszcza jeśli nie znają go zbyt dobrze. Moi pacjenci przechodzą różnego rodzaju choroby i kryzysy życiowe: rodzinne, społeczne, partnerskie lub w miejscu pracy.



rozmawia:
Jolanta Łada-Zielke

Niektórzy miewają silne stany lękowe, depresyjne, psychotyczne, zaburzenia osobowości lub syndrom wypalenia. Potrzebują profesjonalnej pomocy, która polega na postawieniu dokładnej diagnozy, a następnie na leczeniu psychotherapeutycznym albo zwalczaniu kryzysu. Proponuję im też rozwiązania profilaktyczne, żeby mimo bariery językowej mogli sami uodpornić się na stresowe i obciążające sytuacje. Tłumaczę im, jak zapobiec pogorszeniu stanu chorobowego i kryzysom. Do każdego pacjenta podchodzę w sposób indywidualny.

J.Ł.Z.: Czy pewne problemy wynikają z poczucia wyobcowania polskich emigrantów w Niemczech albo z obecnej sytuacji pandemicznej?

J.S.: Poczucie wyobcowania stanowiło największy problem w latach osiemdziesiątych, kiedy do Niemiec przybyła ogromna fala emigrantów z Polski. Wielu z nich cierpiało na tak zwany „Entwurzelungssyndrom”, co można przetłumaczyć jako syndrom wyobcowania. Polacy obecnie mieszkający w Niemczech są bardziej zaaklimatyzowani, tylko ci gorzej znający język mają problemy z integracją. Jeśli chodzi o sytuację pandemiczną, to moi pacjenci odczuli ją dotkliwie, doprowadziła do zwiększenia u nich stanów lękowych, poczucia samotności i izolacji społecznej.

J.Ł.Z.: Czy przyjmujesz nowych pacjentów?

J.S.: Tak, ale jeśli ktoś nie może dostać terminu od razu, umawiamy się na później. W każdym razie nikogo nie odsyłam z kwitkiem. Jedną z pacjentek przyjeżdża do mnie z miejscowości oddalonej o 170 kilometrów od Bayreuth. Miałam też zapytania z obszaru od Kassel do Bodensee, ale nie mogę podjąć się leczenia na taką odległość, jest to po prostu niemożliwe. Jeżeli dobrze znam pacjenta, mogę prowadzić terapię telefonicznie albo online, jak praktykuje się to podczas lockdownu. Najkrótsza rozmowa trwa około trzydziestu minut. Jeżeli problem pacjenta jest bardziej złożony albo w spotkaniu bierze udział para bądź cała rodzina, pracujemy razem do półtorej godziny. Wszelkie informacje dotyczące przychodni oraz możliwości zapisania się na termin znajdują Państwo na stronie: <https://www.gebo-med.de/news/detailansicht/wenn-einem-die-sprache-fehlt>

J.Ł.Z.: Dziękuję za rozmowę.

DIGITAL TV SHOP
telewizja na kartę
CANAL+ z POLSATEM
Polskie programy bez umowy i abonamentu
Nc+ zmieniło nazwę na Canal+
Sprzedaż i montaż!!!
zestawów satelitarnych
MASZ PROBLEM Z ODBIOREM
DZWOŃ!!!
od 60 do 150 kanałów
SPRAWDŹ OFERTĘ!
80339 München-City, Theresienhöhe 3
Wejście: Schwanthaler Str.110
satteam.muenchen@freenet.de
Kom.: **0179/4316130 po polsku**

MASZ PROBLEM Z ALKOHOLEM
Przyjdź do nas
możemy Ci pomóc
0151 45495514
czynny codziennie 18.00-21.00
Możliwość kontaktu WhatsApp
www.aa24.pl
aabawaria@gmail.com

STOMATOLOG
dr. medycyny dentystycznej
Katharina Juretzki
Amalienstr. 60
(przy Uniwersytecie)
80799 München
Tel.: **089/39 37 20**
Mobil: **0162/6917988**
Mobil: **0176/456510 72**

MOJEMIasto
DOŁĄCZ do nas na **facebook**

Marta Dzikiewicz
TŁUMACZENIA
POMOC W TŁUMACZENIACH
POLSKO/NIEMIECKICH ORAZ NIEMIECKO/POLSKICH
– ustnych
– pisemnych
– telefonicznych
w zakresie:
– redagowania pism, wypełniania wniosków, dokumentów
– pisanie CV, odwołań do pism urzędowych
– Kindergeld
– ustalania statusu osoby bezrobotnej/Arbeitslosengeld
– formalności związanych z takimi czynnościami jak: założenie firmy i konta, zawarcie umowy z ubezpieczycielem oraz adwokatem
– załatwiania wszelkich spraw w: urzędach, bankach, instytucjach, szpitalach, klinikach, policji, szkołach, urzędzie pracy
– tłumaczenia korespondencji
– prowadzenia firmy oraz przygotowywania księgowości
– rejestracji pojazdów
0049/173/6858201 **marta.dzik@gmx.de**

LEKARZ RODZINNY
Dr. med. MAŁGORZATA PETZOLD
MED. NATURALNA - CHIROTHERAPIA - AKUPUNKTURA
Rosenheimerstr. 79 | 81667 Monachium
(S-Bahn Rosenheimer Platz)
tel.: **089/ 489 567 49**
GABINET OTWARTY OD 1 LUTEGO 2022

Zahnarzt am Marktplatz
Joanna Kozłowski
Lekarz Stomatolog
Specjalista Implantolog
Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel. 08165-4866, Fax 08165-708676
info@zahnarztpraxis-kozlowski.de
www.zahnarztpraxis-kozlowski.de
Gabinet mieści się w centrum Neufahrn na północ od Monachium, samochodem A9 - kierunek Norymberga - zjazd Eching, Neufahrn, S-Bahn S1
GODZINY OTWARCIA:
pon. – czw.: 9.00 – 13.00 / 14.00 – 18.00
pt.: 9.00 – 13.00
Skorzystaj z naszych nowoczesnych pomieszczeń

Kucyki

i „na czeskiego piłkarza”
– wracamy
do przełomu wieków!

**Moda na sezon zimowy 2022
to wielka niespodzianka
dla wszystkich, bo wielu
projektantów mody zabiera nas
w podróż do przełomu wieków,
czyli przynajmniej 20 lat wstecz.
Podobnie czynią światowej
sławy styliści włosów,
wracają bowiem do fryzur
bardzo prostych i naturalnych,
do pięknych upięć i ozdób
we włosach.**

Jeśli chodzi o kolor włosów, to jest dowolność w jego wyborze. I tutaj nie ma granic. Wszystkie barwy tęczy są do dyspozycji pań. Mimo że dominują włosy blond, to również czerwienie i brązy są na czasie. Ważna jest ekstrawagancja i dobrany własny styl. Trzeba dodać, że przy naturalnych i prostych uczesaniach bardzo modne są wszelkiego rodzaju ozdoby do włosów, spinki i opaski.



Przykłady najmodniejszych strzyżeń
na rok 2022

BOB – to fryzura, która nigdy nie wychodzi z mody, ponieważ jest bardzo kobieca i seksowna, tylko jej styl jest teraz bardziej rockowy i na pewno nie „okrągły” przy krawędziach. Królują boby w kolorze blond i złotym.

MISTRZ GRZEBIENIA I MAKIJAŻU RADZI



Pokaz mody Krzysztof Plich

CURTAIN BANG – to fryzura, która powróciła do łask największych projektantów mody już podczas sezonu letniego. Curtain bang (grzywka, zasłona, firanka lub kurtyna) zawdzięcza swoją nazwę charakterystycznemu ułożeniu włosów: przedziałek jest na środku, a włosy rozchodzą się na boki, okalając oczy. Również i ona nie powinna mieć „okrągłego” kształtu – włosy powinny być bardziej proste i przylegać do twarzy.

WOLF CUT – to fryzura dla bardziej odważnych kobiet, które kochają ekstrawagancję i chcą się wyróżniać. Jest to dość krótka fryzura, włosy są postrzępione, poszarpane, mogą być wielokolorowe. Przy myciu wymagają dobrych produktów, które utrzymają jej przewrotny, napuszony urok.

SOFT SHAG – jest dla kobiet, które mają włosy kręcone lub falowane. Znakiem rozpoznawczym tej fryzury jest grzywka, ale tym razem cała zaczesana na czoło, trochę wycienioniana, ale na pewno puszysta. Powinna wyglądać jak fryzura głównej aktorki z „Dirty Dancing”.

MULLET HAIR – to wzór z lat 80-tych podbijający teraz na nowo świat mody. To tzw. fryzura na czeskiego piłkarza – z przodu krótsza, z tyłu dłuższa. Obecnie dużą odmianą jest gra kolorów, a więc różne odcienie blond i złocistych odcieni. Fryzura musi być elegancka, ale nie gładka – powinna być postrzępiona i... rockowa.

DŁUGA GRZYWKĄ – to jeden z największych hitów na nowy rok. Grzywka powinna mieć długość do kości policzkowych lub do ust i być lekko połączona z długością włosów, które jednak pozostają proste i naturalne. To połączenie nie powinno być zbyt mocno wycieniane, bo grzywka musi się odróżniać. W jej przypadku kolory pasemek czy baleyżu również nie są niczym ograniczone.

KUCYK – bardzo modny do czapek i szalików. Kucyki są różnego rodzaju, więc tutaj macie pole do popisu. Wszystko, co zrobicie i będzie wyglądało na kucyk, będzie modne. To jest uczesanie zimy 2022.

Wszystkiego dobrego w Nowym Roku!
Wasz Orlando

KANCELARIA PODATKOWA

doradztwo podatkowe
księgowość
sporządzanie zeznań
podatkowych
korespondencja
z urzędami skarbowymi

ADRES:
Werner-Eckert-Str. 4
81829 München
p.madzarow@gmail.com
Tel.: 089/99936501
Fax: 089/99936502

Terminy po telefonicznym
lub mailowym uzgodnieniu

www.steuerberater-madzarow.de

SERWIS KOMPUTEROWY

NAPRAWA
ODWIRUSOWANIE
INSTALACJA
KONFIGURACJA INTERNETU
WIZYTY DOMOWE
STRONY INTERNETOWE

TC IT Service, inż. Tomasz Czarnecki
tel.: 0178/35 33 092 • 089/46 221 363
Monachium, Landsberger Str. 135

PRENUMERATA bez trudu bezpośrednio do Ciebie!!!



Moje Miasto -
policijne czasopismo
z dostawą do domu

ZADZWOŃ
0163 153 00 57

. reklama polskich usług . porady . publicystyka .
. wydarzenia . kalendarium imprez .

STRACIŁEŚ PRAWO JAZDY? CHCESZ JE JAK NAJSZYBCIEJ ODZYSKAĆ?

Przygotowanie do MPU (Idiotentest)
w języku polskim lub niemieckim
Bezpłatna konsultacja, 100% zdawalności

mgr psychologii Małgorzata Voelkel
e-mail: margareta.voelkel@aol.de, www.mpu-in-berlin.de

tel.: 0152 33578752



Dr. MU Debrecen Zsuzsanna Linde-Krakowsky DERMATOLOG • ALERGOLOG



Viebigplatz 4, 80686 München
tel. 089/573 356; fax 089/578 942

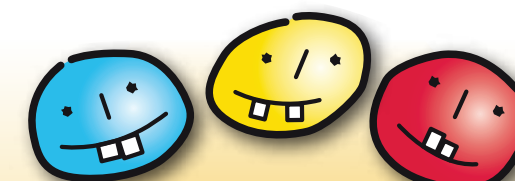
- Hautärztin
- Allergologie
- Venerologie
- Laserchirurgische Behandlung
- Ästhetisch-kosmetische Medizin

MÓWIMY PO POLSKU
(lekarz niemieckojęzyczny)

www.dr-linde.de

DŁUGOLETNE DOŚWIADCZENIE W DERMATOLOGII

LECZYMY WSZYSTKIE TYPY



Ortodoncja
Dr.med. dent Agnieszka Gremminger

St.-Veit-Straße 11, 81673 München-Ost Tel. 089/43 10 93 30, Fax 089/43 10 93 32
Riem-Arcaden, Werner Eckert Str. 10, 81829 München Tel. 089/43 57 07 57
Poing, Alte Gruber Str. 6 Tel. 08121/9 95 90 55
info@dr-gremminger.de www.dr-gremminger.de

HEIZUNG SANITÄR LÜFTUNG SOLAR BRENNER-SERVICE

GdR Meisterbetrieb

Altmann – Knutelski

Ostpreußenstr. 14 81927 München
Tel.: 089/69398749
Fax: 089/69398750
Mobil: 0163 7665261/62
E-mail: firma@aku-gdr.de



MÓWIMY PO POLSKU

WYKONUJEMY USŁUGI RÓWNIEŻ NA TERENIE POLSKI



Hiszpańska Segowia

Zgub się w wąskich uliczkach starego miasta i odkryj słynny rzymski akwedukt, jeden z najlepiej zachowanych w Europie. Katedra oraz imponujący Alcazar to kolejne wspaniałe obiekty, które czekają na ciebie w tym mieście.

Symbolem leżącego w środkowej Hiszpanii miasta Segowia jest imponujący akwedukt rzymski, który stanowi niejako bramę starego miasta od strony placu Azoguejo, będzie on twoim punktem odniesienia podczas spaceru po średniowiecznych uliczkach. Łatwo odnajdziesz Casa de los Picos o ciekawej fasadzie ze spiczastymi granitowymi zdobieniami w kształcie świeców. Warto też zobaczyć stary gotycki spichlerz, La Alhóndiga, oraz wieżę Torreón de Lozoya, która obecnie pełni funkcję centrum kultury – sprawdź więc program organizowanych tam wystaw.

Na trasie tej wycieczki odwiedzisz także ważne świątynie, takie jak kościół św. Marcina (San Martín) lub kościół św. Michała (San Miguel), gdzie Izabela Katolicka została koronowana na królową Kastylii. Blisko charakterystycznych arkad Plaza Mayor wznosi się wspaniała późnogotycka katedra Najświętszej Marii (Santa María), znana jako „Dama” wśród katedr z racji swojej imponujących rozmiarów eleganckiej sylwetki. Interesujące

jest również Muzeum katedralne z niezwykłą kolekcją sztuki religijnej, wśród której znajduje się pierwsza książka wydrukowana w Hiszpanii.

Udaj się następnie do dzielnicy rycerskiej Barrio de los Caballeros zamieszkiwanej niegdyś przez bogate rody. Zachowały się tu takie budynki jak pałac Valdeláguila, Dom markizów Lozoya czy Casa de las Cadenas (Dom Łańcuchów). W tym średniowiecznym otoczeniu znajdują się również romańskie świątynie takie jak kościół rycerski św. Jana (San Juan de los Caballeros), w którym dziś mieści się Muzeum Zuloaga, lub kościół Świętej Trójcy (Santisima Trinidad). Gdy spojrzysz w kierunku skraju murów, na horyzoncie za ogrodami królowej Wiktorii Eugenie wyłoni się potężny alcazar. Ta unikalna średniowieczna forteca posadowiona na skale przypomina zamek z bajki. Warto przejść się przez jego liczne dziedzińce i pokoje królewskie pełne legend, a nawet wspiąć się na szczyt wieży i podziwiać z niej niesamowity krajobraz.

Zarezerwuj także czas na wizytę w Domu-Muzeum Antoniego Machado, w którym mieszkał ten znakomity hiszpański poeta. Wybierz się też do Muzeum Sztuki Współczesnej imieniem Estebana Vicente, malarza o międzynarodowej sławie.

TEKST I ZDJĘCIA
Sebastian Wieczorek

Jeśli odwiedzisz miasto w okresie Wielkanocy, wysłuchaj koncertów muzyki sakralnej organizowanych w różnych świątyniach. W lipcu na dziedzińcach pałaców i w innych uroczych zakątkach odbywają się wydarzenia Festiwalu Segowii, a każdej wiosny można uczestniczyć w Titirimundi – bajecznym spotkaniu z lalkami i marionetkami, które przyciągają tłumy na ulice Segowii. Zarówno w nowoczesnym paradorze, jak i w typowych restauracjach warto skosztować najsłynniejszej potrawy miasta – pieczonego prosięcia. W leżącej w środkowej Hiszpanii Segowii wieprzowina jest świętością. W okolicy tworzy się jedną z najlepszych szynki na świecie – jamon serano. Powstaje ona z wolnożyjących czarnych świń rasy kastylijskiej. Legendą obrosło także chorizo – intensywnie pachnąca paprykowa kiełbasa. Jednak palmę pierwszeństwa niepodzielnie dzierży cochinillo. W kastylijskim mieście leżącym u podnóża gór Sierra de Guadarrama pieczone prosiaki są podstawą uroczystego posiłku.

Doskonałym sposobem na zakończenie dnia jest spacer wzdłuż brzegu rzeki Eresma, by dotrzeć do łąki św. Marka (pradera de San Marcos), idealnego miejsca odpoczynku, skąd roztacza się widok na imponujący alcazar w otoczeniu zieleni.



telc LANGUAGE TESTS In Kooperation mit **ZIB** Zentrum für Integration in Bayern

www.zib-muenchen.de

Informacje można też uzyskać telefonicznie:
089 444 78 350
oraz w języku polskim:
Mariola Kaczorek - **0176 646 484 07**

ZIB – Schwanthalerstr. 5, 80336 München
Hauptbahnhof/ Karlsplatz (Stachus)

KURSY JĘZYKA NIEMIECKIEGO W MONACHIUM

WWK Versicherungen
WILLKOMMEN BEI DER STARKEN GEMEINSCHAFT.

OFERUJEMY PEŁEN WACHLARZ UBEZPIECZEŃ:

Rentowo-emerytalne	Altersvorsorge
Rente chorobową	Berufsunfähigkeit
Na życie i dożycie	Risikoversorge
Wypadkowe	Unfallschutz
OC prywatne	Haftpflicht
Firmowe	Firmenkunden
Komunikacyjne	Auto & Kraftfahrzeug
Domu lub mieszkania	Haus & Wohnen
Ochrona Prawna	Rechtsschutz
Zdrowotne	Krankenversicherung

Verkaufsberaterin
Agnieszka Nazarko
Rathenaustraße 138, 80937 München
Tel.: 0 89 54892190, Mobil: 01788011693
E-Mail: agnieszka.nazarko@wwk.de
www.wwk-partner.de/agnieszka.nazarko

WWK VERSICHERUNGEN

Przygotowania do MPU
również w języku polskim

MPU Beratungsstelle Batyra
Nikolastraße 17, 84034 Landshut
☎ **0176 3271 5421**
info@mpu-vorbereitung-by.de
mpu-vorbereitung-by.de

Nauka jazdy
Perlacherstr. 67
81539 München
Giesing

FAHRSCULE BATYRA
PKW-LKW-KRAD

tel.: **089 69 77 73 74**
Mobil: **0176 210 412 79**
www.fahrschule-batyra.de
prawo jazdy również w j. polskim w kategoriach:
B - BE - C1 - C1E - C - CE

AGS
Agentur Grażyna Szkultecka

Agencja obsługi firm

- księgowość
- rachunkowość
- tłumaczenia
- ubezpieczenia
- i inne konsultacje

Zapraszam!

Grażyna Szkultecka (M.A.)
Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Tel: 089 / 86 36 98 32
Fax: 089 / 97 89 51 24

Godziny otwarcia:
• wtorki 8.30 - 20.00
• środy 8.30 - 15.00
• czwartki 8.30 - 20.00
• piątki 8.30 - 15.00
• pierwsze soboty miesiąca 12.00 - 17.00
Inne terminy po telefonicznym uzgodnieniu

Łukasz Sowada Broker
Geprüfter Versicherungsfachmann IHK ubezpieczeniowy

PORADY I INFORMACJE DOTYCZĄCE UBEZPIECZEŃ

OC firm
OC prywatne
komunikacyjne
emerytalne
na życie
zdrowotne
wypadkowe

Thalkirchner Str.184, 81371 München
Tel.: **089 41 41 41 351**
Mobil: **0176 104 224 97**
Fax: **089 41 41 41 352**
lukasz.sowada@googlemail.com

BILETY AUTOBUSOWE DO POLSKI
Biuro Podróży ORLAND

CENTRALNA REZERWACJA I SPRZEDAŻ BILETÓW
Biuro **ORLAND** Niemcy (D) ☎ **+49 9721 475 900**
schweinfurt@orland.de ■ **www.orland.de**
Twój partner od 30 lat – serdecznie zapraszamy!

ORLAND Reisebüro ORLAND REISEN GmbH
Gretel-Baumbach-Str. 11A, 97424 Schweinfurt



SV POLONIA München e.V.

rundę jesienną w sezonie 2021/2022 kończy na 9 miejscu



Po awansie do ligi okręgowej nasi piłkarze, jak to zwykle bywa w roli beniaminka, musieli zebrać odrobinę tak zwanego frycowego. Runda jesienna w wykonaniu naszych piłkarzy może nie wyglądała okazale, ale z doświadczenia wiemy, że pierwszy sezon po awansie zawsze jest „przetarciem” i tak naprawdę każdy punkt jest ważny w walce o utrzymanie. Bo taki cel został przedstawiony drużynie oraz sztabowi szkoleniowemu przed rozpoczęciem sezonu. Tak więc szanujemy każdy z wywalczonych 15 punktów.

Potrafilśmy wysoko przegrywać, ale również potrafilśmy ograć na wyjeździe lidera tabeli 3:1. Niestety, na słabsze mecze w naszym wykonaniu duży wpływ miały czynniki zewnętrzne takie jak: częstsze wyjazdy naszych zawodników do swoich rodzin w Polsce, kontuzje kluczowych zawodników, krótka ławka rezerwowych. W 2021 roku do naszej drużyny dołączyło kilku młodych chłopaków, którzy od razu weszli do pierwszego składu, a to, w połączeniu z nieznaną ligą, dawało różne efekty. Jednak z perspektywy

czasu wiemy, że każdy z nowych zawodników, który zadebiutował w naszej drużynie, będzie ogromną wartością dodaną drużyny w rundzie wiosennej. Jak wiemy z poprzednich lat – wiosna w wykonaniu naszych piłkarzy zawsze jest lepsza niż jesień.

Przy podsumowaniach ubiegłego roku nie można nie wspomnieć o naszych kibicach, którzy zaczęli licznie pojawiać się na naszych meczach domowych, ale również na wyjazdach. Średnia frekwencja meczów domowych to 50 osób. Serdecznie dziękujemy im za doping i właśnie dla

nich mamy zamiar przygotować niespodziankę na naszych wiosennych meczach, jeżeli tylko sytuacja związana z epidemią COVID-19 nam na to pozwoli.

Zimowy sezon przygotowawczy nasza drużyna zaczyna w drugiej połowie stycznia 2022. Niestety ze względu na sytuację epidemiologiczną czekamy na oficjalną decyzję BfV dotyczącą pozwolenia na trenowanie.

Treningi będą odbywać się we wtorki i czwartki o godzinie 19.00 na naszym obiekcie (Max-Reinhardt-Weg 28, München).

Dokładne informacje będziemy podawać na bieżąco na naszej stronie na Facebooku. Jeżeli masz ochotę dołączyć do naszego klubu, serdecznie zapraszamy. Znajdź nas na facebooku: <https://www.facebook.com/SV-Polonia-Monachium-eV>

Koordinator i drużyny:
Tomek, tel. 0 176 277 59 526

*Tekst przygotował Tomasz Janowski
V-ce prezes SV Polonia Monachium*

Bracia Bebnik deklasują konkurencję



Justin Bebnik na najwyższym podium

W połowie września ub. roku w Arnstorf odbyły się młodzieżowe kartingowe mistrzostwa Dolnej Bawarii w slalomie, zorganizowane przez miejscowe kluby

ADAC. Do finału zakwalifikowało się 8 najlepszych kierowców w różnych kategoriach wiekowych.

Na obszernym wyasfaltowanym placu ustawiono z pylonów tor wyścigowy o długości około 500 metrów. Podczas zaledwie jednego przejazdu treningowego należało zapamiętać i nauczyć się charakterystyki i optymalnej linii toru. W rundzie finałowej każdy zawodnik miał dwa przejazdy. Liczyła się suma czasów obu przejazdów, powiększona o karne sekundy w przypadku potracenia ograniczników.

W finale doskonale wypadli bracia polskiego pochodzenia, Justin i Pascal Bebnik, występujący w barwach macierzystego klubu MSC Johanniskirchen. Spokój, opanowanie gokarta i pewność siebie, poparte latami treningu, pozwoliły Justinowi zająć pierwsze, a Pascalowi trzecie miejsce w swoich kategoriach wiekowych. Podczas wręczania pucharów ktoś z kibiców skomentował: „To polscy bracia Schumacher!”. Nie bez racji, gdyż Justin i Pascal mają już na swoim koncie wiele tytułów i zwycięstw. Pisaliśmy już o nich w naszym czasopiśmie. Będziemy też



Pascal Bebnik, trzeci w Arnstorf

o ich karierze informować w przyszłości, bo tytuły zdobyte w Arnstorf z pewnością nie są ostatnimi.

Pomoc na wagę złota

Stowarzyszenie
Rodzin Zastępczych JESTEM
– Opole



Tam, gdzie nie ma dzieci, brakuje nieba. (Algernon Charles Swinburne)

Trudny to moment w życiu rodziny doświadczonej czyjąś dysfunkcją. Choć różne są jej powody, to zawsze powstaje pytanie – co z dziećmi? Zbawiennym może okazać się fakt, że zamiast domu dziecka odezwie się w rodzinie ktoś, kto w tej katastrofalnej dla młodego człowieka sytuacji wypowie słowo JESTEM. Nie sposób jednak pożegnać z tym słowem wszelakich problemów.

W myśl powyższego, dnia 12 lipca ub. roku zarejestrowano w Opolu nowe Stowarzyszenie Rodzin Zastępczych JESTEM (prezes – Alicja Chajduk, wiceprezes – Karolina Pyplacz, sekretarz – Barbara Miłaszewicz), które postawiło sobie za cel wszechstronne wspieranie rodzin zastępczych, dzieci i dorosłych, propagowanie idei rodzicielstwa zastępczego, promowanie zdrowego i aktywnego stylu życia wśród rodzin, wspieranie wszechstronnego i zrównoważonego rozwoju społecznego, oświatowego, sportowego, kulturalnego i ekologicznego rodzin, dzieci, młodzieży i dorosłych oraz kultywowanie tradycji rodzinnych.

Okazało się, że wśród zrzeszonych zdecydowaną większość stanowią babcie i dziadkowie oraz prababcie. W tak dojrzałym wieku zajmowanie się małymi dziećmi czy nastolatkami może nastręczać nie lada trudności, zarówno tych prozaicznych, jak i bardziej skomplikowanych, związanych między innymi z problemami emocjonalnymi pociech.

Zdając sobie z tego sprawę działamy najlepiej jak umiemy i możemy. Dzięki zaangażowaniu naszego zarządu niejedna rodzina korzysta już z rad psychologa, prawnika czy lekarza specjalisty. Ponieważ pomoc państwowa jest niewielka, a wśród rodzin są osoby, które zająwszy się dziećmi straciły dotychczasową pracę, bezcenne okazuje się wsparcie w zakresie remontów oraz dary żywnościowe. Praktycznie każda pomoc jest na wagę złota.

Złotem okazał się na przykład dar, jaki złożyła nam businesswomen z Dortmundu – właścicielka Gaststette Lunch przy Bornstrasse 82 – Pani Grażyna Terlikowski.

Na wieść o naszym Stowarzyszeniu przysłała mnóstwo artykułów, które pozwoliły obficie wypełnić dzieciom paczki na imprezę mikołajkową. Część z nich zachowali jako fanty na festyn, który zorganizujemy w czerwcu 2022 roku z okazji Dnia Dziecka oraz Dnia Rodziny. Za ten dar serca z całego serca dziękujemy.

Zachęcamy innych, którzy chcieliby nas wspomóc. U nas nic się nie marnuje. Poszukujemy też do współpracy osoby indywidualne bądź organizacje pieczy zastępczej działające na terenie Niemiec. Ceniemy sobie bowiem wymianę doświadczeń. Dziękujemy czasopismu Moje Miasto za objęcie naszej działalności patronatem medialnym.

Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny lub WhatsApp: +48 600 381 213, mailowy: stowarzyszeniejestem@interia.pl, jesteśmy też na Facebooku: <https://www.facebook.com/StowarzyszenieRZJestem>

Przygotowała Barbara Zataj





daria nadolska



Spotkanie w Zaspie, Chmików Dwoch

Ukończyła orłowskie Liceum Plastyczne, studiowała na Europejskiej Akademii Sztuk i gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wiele wystawia, angażuje się w rozwijanie plastycznych talentów uzdolnionych w tym kierunku dzieci. Mieszka w Bawarii.

MOTTO

na dziś

Bez radości z pracy nie ma radości życia. (anonim)

Pożegnanie Marcina Króla

wieloletniego Konsula RP w Monachium



Wydawca Mojego Miasta Grzegorz Spisła (na zdjęciu po lewej) w imieniu redakcji i współpracowników pisma pożegnał pana konsula Marcina Króla, dziękując za wieloletnie wsparcie i współpracę oraz życząc mu dalszych sukcesów w służbie dla Polski w Berlinie.

Konsul Maciej Król podziękował tutejszej Polonii w skierowanym do niej przed Świętami Bożego Narodzenia liście:

Szanowni Państwo,

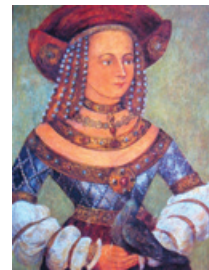
Radosnych Świąt i wszystkiego, co najlepsze w nadchodzącym Nowym Roku, spełnienia w życiu osobistym oraz zawodowym.

Z dniem 31 grudnia kończę moją misję w Monachium. Pragnę z tej okazji serdecznie Państwu podziękować za znakomitą współpracę, zarówno w obszarze kultury i sztuki, jak i projektów ukierunkowanych na wzmocnienie pozycji Polonii w Bawarii i Badenii-Wirtembergii. Spotkania oraz rozmowy z Państwem były dla mnie zawsze inspirujące i wyznaczały kierunki działalności konsulatu RP w Monachium.

Jestem przekonany, że mój następca, Pan konsul Maciej Szmidt, będzie dla Państwa znakomitym partnerem i wytyczy nowe kierunki współpracy.

Z serdecznymi pozdrowieniami,

Marcin Król



Pięćset dwadzieścia lat temu 18 lutego 1502 roku w Burghausen zmarła polska królowa Jadwiga. Jej wspaniały ślub z księciem Bawarii Jerzym Bogatym do dziś jest inscenizowany co cztery lata w Landshucie, będąc jednym z największych festiwali średniowiecznych na świecie. Powszechna opinia, że książę Jerzy miał trzymać w Burghausen swoją żonę jak więźnia, nie odpowiada faktom.

Rocznica śmierci Jadwigi Jagiellonki (1457-1502)

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez historyka dr. Dörnera, Jadwiga prowadziła duży dwór, do którego należało co najmniej sto osób, w tym 21 szlachcianek, czterech kapelanów (jeden z Polski), kilku kucharzy, służba a nawet nadworny karzeł i błazen. Jagiellonka utrzymywała korespondencję z Polską i regularnie przyjmowała szlachetnych gości. Brała udział w polowaniach i turniejach rycerskich. Regularnie pielgrzymowała do Kaplicy Łask w Altöttingu i do Sankt Wolfgangu. Była założycielką klasztoru w Altmünster oraz odnowiła kościoły m.in. w Landshucie, w Dingolfingu, w Gollenshausen i w Altöttingu, wybudowała kaplicę na zamku w Burghausen oraz odnowiła przytułek dla trędowatych. Troszczyła się o biednych, potrzebujących i dzieci, przysyłając im regularnie w czasie świąt żywność, wino, smakołyki oraz jałmużnę.

Jadwiga urodziła co najmniej dwoje dzieci: w 1478 r. Elżbietę i w 1480 r. Margaretę. Historyk Christian Haentle w 1870 r. wymienia w swojej „Genealogii rodziny Wittelsbachów” także trzech synów księżnej pary Ludwiga, Ruprechta i Wolfganga. Dr Dörner zwraca również uwagę na rachunek krawca z 1477 roku, w którym wpisana jest kwota za materiał dla „jaśnie pani i dla chłopca (mowa tu o synu Ludwiku) jaśnie wielmożnego pana”. Następnym dowodem, iż Jadwiga urodziła synów, a żaden nie przeżył – co wyraźnie podkreśla prof. Locher w swojej mowie pogrzebowej z 1502 r. – są słowa: „Potężny syn mógł wyłonić się z pod jej opieki, ale śmierć go porwała”. Do dziś jednak dla wielu historyków przekazy te stoją pod znakiem zapytania.

OSTATNIE DNI JAGIELLONKI

Zdrowie w ostatnich latach życia Jadwigi pogarszało się nieustannie. Świadczy o tym zachowane liczne rachunki za lekarstwa i zioła, które sprowadzano z Landshutu. Z początkiem lutego 1502 r. stan zdrowia Jagiellonki tak się pogorszył, że do księżnej przyjechał lekarz z Salzburga, dr Schärldinger, oraz dr Fink z Landshutu. Jak opisuje kronikarz, przywiezione maści lecznicze i zioła nie dały oczekiwanego skutku i księżna, po otrzymaniu ostatnich sakramentów, 18 lutego 1502 r. na zawsze zamknęła oczy. Natychmiast wysłano gońców do Landshutu, aby powiadomić małżonkę, a czterech nadwornych kapłanów wraz ze switą w kaplicy zamkowej przez całą noc śpiewało żałobne pieśni. Zwłoki Jagiellonki w trumnie przewieziono powozem do pobliskiego klasztoru w Raitenhaslach



Kościół w Raitenhaslach. Na pierwszym planie płyta nagrobna.

i pochowano w grobowcu rodzinnym Wittelsbachów. O samym przebiegu pogrzebu nie zachowały się żadne zapiski, jednak opisane są uroczyste msze żałobne w siódmym oraz trzydziestym dniu od jej śmierci, w których uczestniczył małżonek wraz z prątkami z okolicznych klasztorów. W kościele klasztornym na zbudowanych rusztowaniach powieszono czarne płótna oraz ustawiono świece, przed którymi klękały wynajęte „płaczki”. Dodatkowo w kościele Św. Jakuba na starówce w Burghausen w pierwszym miesiącu po śmierci Jadwigi odbywała się codziennie msza żałobna. Nie zapomniano również o rocznicy jej odejścia. Rada miasta Burghausen oraz mieszkańcy udali się korowodem na mszę do Raitenhaslach. Dodatkowo zaciągnięto warty honorowe przy bramach wjazdowych oraz ratuszu. Także na uniwersytecie w Ingolstadt (założonym w 1472 r. przez Jerzego Bogatego) uczczono jej pamięć. Jakob Locher – profesor humanistyki i filologii – wygłosił swoją lirykę funeralną (żałobną) składającą się z dwóch części. W pierwszej wystawił on zalety i zasługi zmarłej, a w drugiej, tak zwanej konsolacyjnej, wyraził żal po stracie księżnej. Wiersz głosi m.in.: *Śmierć gniewna zabrała ze sobą naszą Panią. Wywodziła się z rodziny królewskiej, odznaczającej się pobożnością, wyróżniającą się dobrym charakterem. Nie była jeszcze w podeszłym wieku i nie bezpłodna. Wylej łzy smutku i połóż kres bólowi! Trzeba zaakceptować los, przeciąć nić życia i umrzeć. Ciało złożyło hołd śmierci, ale jej dusza odnajdzie pobożny odpoczynek.*

MIEJSCE POCHÓWKU

Dziś w kościele klasztornym w Raitenhaslach na miejscu pochówku znajduje się w posadzce tablica pamiątkowa. Do roku 1803 stał tam sarkofag, nagrobek rodziny Wittelsbachów, który podczas sekularyzacji zaginął bez śladu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachowała się akwarela klasztorowego kronikarza Konrada Tachlera z 1612/13 r. i dzięki niemu wiemy, jak wyglądał ten wykonany z czerwonego marmuru nagrobek. W lewym górnym narożniku zobaczyć można klęczącego anioła, który trzyma w ręku godło Polski. Ponieważ zwłok nie chowano w samej tumbie, tylko pod podsadzką, specjalna komisja, powołana przez ministra kultury w 1855 r., szukała podziemnej krypty/sklepienia i prochów

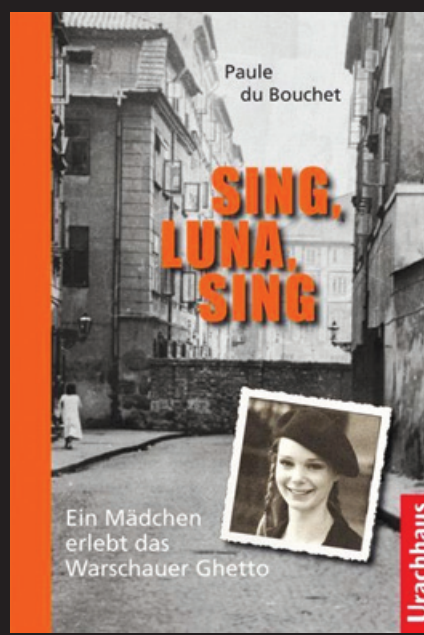
zmarłych. Po przekopaniu posadzki – jak opisuje w kronice ówczesny ksiądz Lothar Krick – natrafiono na płytę, wieko grobu, o wymiarach 3,06 x 1,60 x 0,38 metra i o wadze 4,16 tony, a pod nią na resztki spróchniałego drewna i ludzkie szczątki. Ze względu na swoją powagę i pobożność komisja zaprzestała dalszych poszukiwań, a szczątki złożyła z godnością w grobie. Marmurowe wieko wmurowano w posadzkę kościoła, są na nim wyryte imię Jadwigi oraz herby Polski i Bawarii.

DALSZY LOS CÓREK

Córka Margareta w wieku 14 lat wstąpiła do klasztoru dominikanek w Altenhofenau, a później została przeorką w klasztorze benedyktynek w Neuburgu, gdzie zmarła w 1531 roku. Elżbieta, urodzona w 1478 r. została w 1499 r. żoną księcia Palatynatu (von der Pfalz) Ruprechta, któremu urodziła dwóch synów. Jerzy Bogaty mianował swojego zięcia Ruprechta spadkobiercą, co nie było zgodne z wcześniejszymi postanowieniami i wywołało wojnę o sukcesję, w wyniku której władzę nad całą Bawarią przejął Albrecht IV z Monachium. Tylko niewielka część, Palatynat Neuburg, została przekazana synowi Ruprechta Ottheinrichowi. Elżbieta zmarła na czerwone w wieku 26 lat, a jej synowie Ottheinrich (1502-1559) i Philipp (1503-1548) nie zostawili po sobie potomków – tym samym Bawarsko-Landshutska linia Wittelsbachów wygasła.

Andrzej Białas

Książkę „Sing, Luna, sing. Ein Mädchen erlebt das Warschauer Ghetto”, wydaną przez Urachhaus-Verlag Stuttgart, wypatrzyłam na wystawie księgarni muzycznej „Bartels” w Bremie. Pomyślałam, że autor musiał mieć wybujałą fantazję pisząc coś takiego. Czy można było śpiewać w miejscu, gdzie głód, nędza, śmierć, strach i wszechobecna pogarda dla życia były na porządku dziennym? Po lekturze doszłam jednak do wniosku, że opowieści o Lunie, nastoletniej śpiewaczce z warszawskiego getta, nie da się nic zarzucić. Jej historia została co prawda zmyślona, ale umieszczona na autentycznym do bólu tle.



Słownik z Warszawskiego Getta

Autorką powieści jest francuska pianistka i pisarka Paule du Bouchet (rok urodzenia 1951), która ma na swoim koncie kilkanaście pozycji dla dzieci i młodzieży oraz biografie Picassa, Jana Sebastiana Bacha, Franciszka Schuberta i Sophie Scholl. Narracja w „Sing Luna, sing” prowadzona jest w pierwszej osobie, powieść ma charakter pamiętnika. Imię tytułowej bohaterki brzmi właściwie Lula i jest prawdopodobnie zdrobnieniem od Eulalii. Dziewczyna pochodzi z mieszanej, polsko-żydowskiej rodziny, ale wygląd ma typowo aryjski, blond włosy i niebieskie oczy. W szkole idzie jej raczej przeciętnie, bo nie przykładła się zbytnio do nauki. Śpiew jest jedynym zajęciem, któremu oddaje się z zaangażowaniem. W momencie wybuchu II wojny światowej ma dopiero czternaście lat, ale już bierze lekcje emisji głosu u zawodowej śpiewaczki.

Odkąd Luna trafia wraz z rodziną do getta, umiejętność śpiewania kilka razy ratuje jej życie. Ten niezwykły talent jest jej bronią i znakiem sprzeciwu wobec otaczającego zła. W momentach szczególnie trudnych ojciec Luny, jej babcia i starszy brat sami zachęcają ją do śpiewania. Nie zawsze jej się to udaje; nieraz jest tak przybita tragedią bliskich osób, że płacz ścisła jej krtań i nie potrafi wydobyć ani jednego dźwięku. Dziewczyna angażuje się także w pracę Żydowskiej Organizacji Bojowej i bierze udział w przygotowaniach do powstania.

Paule du Bouchet wplata w poważną treść książki kilka zabawnych fragmentów, na przykład gdy Luna, ukryta za oknem swojego mieszkania, wykonuje „Habanerę” z „Carmen” Bizeta, chcąc zakpić z niemieckich żołnierzy patrolujących ulicę. Przez jakiś czas śpiewa wieczorami w kawiarni Britannia, prezentując między innymi pieśni Roberta Schumanna do tekstów Henryka Heinego, którego twórczość była zakazana w III Rzeszy. To jej małe zwycięstwo nad nazistami. W czasie powstańczych nocy wykonuje wraz z zaprzyjaźnionym skrzypkiem Jankiem żydowski hymn „Hatikwa” oraz „Pieśń wiosenna” Mendelssohna. Każdy wyśpiewany i wygrany takt jest dla

nich jak pocisk wymierzony we wroga. W porozumieniu z ruchem oporu Luna zakłada w getcie chór dziecięcy, do którego dosłownie zgarnia z ulic żebrzące tam sieroty. Podczas prób dzieci dostają ciepły posiłek. Niestety, po pierwszym występie wszyscy członkowie chóru zostają wywiezieni do obozu zagłady. W powieści pojawia się też wątek miłosny z tragicznym finałem. Ukochany Luny to niemiecki wiolonczelista przymusowo wcielony do Wehrmachtu. Ogólne przesłanie powieści potwierdza treść sloganu, że muzyka łączy ludzi, nawet wtedy, kiedy rozdziela ich sytuacja polityczna.

Miłą niespodzianką była dla mnie obecność na kartach książki „Sing Luna, sing” Janusza Korczaka. Najbardziej wzruszyła mnie scena, kiedy doktor wygłasza mowę do wychowanków sierocińca przed udaniem się w ostatnią podróż. „Oni przyjdą po nas, ale my będziemy na to przygotowani, spakowani i ubrani” – zapewnia swoich podopiecznych, dając im poczucie minimalnej kontroli nad bezradnie sytuacją. Z postaci autentycznych pojawia się też Mordechaj Anielewicz, ale jako bohater trzecioplanowy. Paule de Bouchet w sposób wiarygodny i obiektywny ukazuje różne postawy Polaków w stosunku do Żydów – od czynnej pomocy, poprzez obojętność do wrogości i czerpania zysków z ich nieszczęścia (postać pewnego szmalcownika pojawia się w powieści tylko raz i to w przekazie ustnym).

Jedyną wadą tej książki są poprzekęcane polskie słowa. Szkoda, że ani autorka, ani niemiecka tłumaczka Corinna Tramm nie skonsultowały z kimś z Polaków ich poprawnej pisowni. W nazwach niektórych warszawskich ulic są literówki: „Siena” zamiast „Sienna”, „Nalewski” zamiast „Nalewki”. Pojawia się też słowo „pani”, kiedy w tekście chodzi raczej o pana i „Jedzia” zamiast Jadzi. Najbardziej rozbawiło mnie słowo „Krakowitz”. Nie wiadomo, czy pisarka miała na myśli Kraków czy Katowice, bo przecież oba miasta dzieli około 80 kilometrów. Niemniej jednak polecam tę książkę zarówno nastolatkom, jak i osobom dorosłym, jest bowiem wartościowa, poruszająca i opowiada o zajmowaniu się muzyką w ekstremalnych warunkach. Powieść mogłaby ukazać się w Polsce, oczywiście jeśli wprowadzi się do jej treści pewne poprawki.

Jadwiga Zabierska



Fotografie z warszawskiego getta wykonane latem 1941 roku doskonale oddają, jak w tamtym czasie wyglądało życie w tej części stolicy. Zdjęcia wykonał Willy Georgin i chociaż jego aparat został skonfiskowany przez Niemców, to fotografie kilkadziesiąt lat później ujrzaly światło dzienne.

źródło: warszawa.naszemiasto.pl

Paszporty Polityki

2021/2022

– nominacje w kategorii Literatura

Już niebawem, bo 18 stycznia 2022 roku, zostaną ogłoszone nazwiska nagrodzonych we wszystkich siedmiu kategoriach Paszportów Polityki. Nagrody te przyznawane są za rok poprzedni i w każdej z siedmiu dziedzin (film, literatura, muzyka, teatr, muzyka poważna, plastyka, estrada) nominowane są trzy osoby. Nominowani wybierani są w głosowaniu krytyków, którzy zajmują się poszczególnymi dziedzinami, a w przypadku literatury w 2021 roku szanse na zdobycie nagrody głównej w dwudziestej dziewiątej edycji plebiscytu otrzymali: Łukasz Barys, Elżbieta Łapczyńska i Grzegorz Uzdanski.



Łukasz Barys za
Kości, które nosisz w kieszeni
Wydawnictwo: Cyranka

Pod naszymi domami piętrzą się kości. Można po nie sięgnąć i schować je do kieszeni. Zmarli nie lubią siedzieć w grobach, księżniczka zamienia się w rzekę, włókienniki straszą w centrum handlowym albo opowiadają o dawnych czasach i niedostatku. Bohaterka zmagą się z rodziną, historią i codziennością pełną norm i zasad, do których nie sposób się dostosować. Łukasz Barys prowadzi nas przez cmentarze, szkoły i dzielnice prowincjonalnego miasta, ukazując dorastanie w sposób baśniowy, ale dojmująco prawdziwy.

Fragment:

„Ziemia nie obnosi się z cierpieniem, ale chowa w sobie kości, na które można nadeprnąć, chodząc po podwórku. Coś wyszło na wierzch, ale nie było to odłamki szkła albo drewna. Coś zachrząściło, więc zaczęłam drapać. Sucha ziemia wżerała się za paznokcie z dziwną łatwością. Kolana miałam czerwone i zdarte, łokcie tak samo, ale w końcu podniosłam ku słońcu brązową, suchą kość, kruchą i poplamioną. Schowałam znalezione kość do kieszeni i ponownie uklęknęłam. Zdołałam jeszcze ukraść ziemi kilkanaście kości: maleńkich albo większych, ale zawsze brązowych i kruchych. Wszystkie włożyłam do kieszeni i miałam tam teraz orkiestrę [...]”.

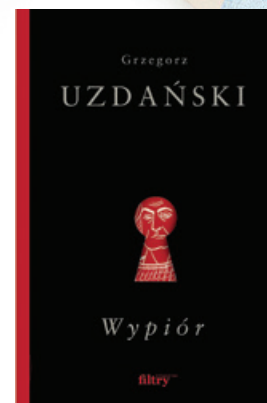


Elżbieta Łapczyńska za
Bestiariusz nowohucki
Wydawnictwo: Biuro Literackie

Nowa Huta, lata 50. Tu powstaje kombinat-kolos i miasto-labirynt. Wykuwa się tu także nowy człowiek – produkt nieudany i popsuły. Wielowątkowa opowieść jest snuta właśnie przez nowych ludzi, takich jak prorok czytający z wielkopieczowych oparów, zjadaczka arsenu, sobowtórka czy człowiek bez twarzy. Kiedy w ich losy wkracza niejaki doktor Szpigel, wraz z nim pojawia się zamęt. Debiutancka powieść Elżbiety Łapczyńskiej odsłania świat dziwności, kopniętej metafizyki, ale i do bólu realnej cielesności oraz brutalności pracy.

Fragment:

„W Nocnicy mieszkały kobiety, które hołdowały materii. To, co ulotne jak słowa, formowały w przedmioty. Rozpierzchły się po ciemnych pokojach i przytaczały materace, przyniosły chleba ile miały, słoninę, smalec, olej, wódkę i nie byle jakie papierosy. Zaczęły wirować po korytarzu, dobrze wiedziały, co robią, co znoszą. Zaczęły opadać na materace jak śnieg po zawirusie. Irma pociągnęła mnie za sobą, usiadłyśmy obok Dinki, przysunęła się do nas dziewczyna o szerokich barkach i orlim nosie. Sońkę dostrzegłam po drugiej stronie. Oczekiwała”.



Małgorzata Gąsiorowska

Grzegorz Uzdanski za
Wypiór

Wydawnictwo: Filtry

„Wypiór” to historia o parze znerwicowanych wielkomiejskich trzydziestolatków, którym sypie się związek. Opowiedziana z humorem i epickim realizmem, jest zarazem opowieścią niesamowitą, gdyż jedną z głównych ról gra tu przeistoczony w wampira Adam Mickiewicz.

Tekst jest napisany klasycznym dla literatury polskiej trynastozgłoskowcem, uwodzi melodią i rytmem języka, ale autor nie napawa się swoim brzuchomówczym kunsztem bez uzasadnienia. Bo czy niedole i atrakcje, które czekają na użytkowników tintera da się opowiedzieć mickiewiczowską frazą? Czy prekariacki los Mickiewicza, który jako wampir nie bardzo może przebiegać w ofertach pracy, zapisany wersami jak z „Pana Tadeusza”, może być przejmujący? Albo czy opis kryzysu bliskości w hipsterskim związku podda się dziś już razy wypróbowanej melodii ze średniówką?

Fragment:

„Mieszkali na ulicy, którą zna niewielu, Choć w samym centrum miasta – tuż przy Zbawicieli, Gdzie bywały przechodniów ciągle jeszcze męczy Nadzieja, że zobaczą ślad spalonej tęczy, Bez której rondo w środku, okrągłe i kwietne, Wydaje się ubogie – bo już niekompletne (Gdy płonęła, dym z okien oglądali czarny, Co sunął nad dachami jak opar cmentarny – Dym widzieli za oknem, tęczę w komputerze, Dziwaczne połączenie: „No, kurwa, nie wierzę! – Mówił Łukasz – Nie wierzę, znowu to zrobili!”

Partnerami kategorii Literatura są: Wrocław Miasto Literatury UNESCO oraz Wrocławski Dom Literatury.

Ranonik poleca: smak i radość tworzenia!

Wielokolorowe, wielowitaminowe, wielofunkcyjne

Jak wiemy, podziałów w rodzinie nie brakuje, jedne są bardziej niepokojące, inne do zażegnania ☺ Jednym z tych łżejszych jest podział na domowników jedzących mięso i wegetarian.

Dwa rodzaje kotletów, dwa sosy, dwa rodzaje pierogów... Uff. Gdy padamy umęczeni ciężarem wyborów, na ratunek przybywa nam papryka! Jest piękna, zdrowa, niskokaloryczna (100 g to tylko ok. 30 kcal).

Wydaje się, że to warzywo było z nami od zawsze, a jednak obecność papryki w Polsce zawdzięczamy Antoniemu Kwietniewskiemu z Woli Wrzeszczowskiej w gminie Przytyk, który sprowadził do Polski paprykę w roku 1982. Uprawa tego warzywa okazała się bardzo dochodowa i w krótkim czasie w rejonie radomskim powstało zagłębie

paprykowe. Rozkoszując się następnym razem smakiem papryki, wspomnijcie, proszę, pana Antoniego.

Oto mamy wybór pięknych okazów papryki, strąki żółte, zielone, pomarańczowe, no i te najbardziej poszukiwane: czerwone. Jeśli którekolwiek z nich są w waszym posiadaniu, macie danie dla wszystkich!



Oto sprawdzony przepis na papryki w dwóch odsłonach, przepis dla 4 osób:

- 8 papryk dużych, odpowiednio więcej mniejszych lub grupa mieszana
- 250 g ryżu jaśminowego (może być kuskus, kasza gryczana, jęczmienna czy orkiszowa)
- 300 g mielonego mięsa i 250–300 g ugotowanej fasoli czerwonej (wiadomo, może być z puszki lub, lepiej, ze stoika)
- 1 duży por, 2 cebule, 2 marchewki, 1 ostra papryczka z pestkami, garść rodzynek, garść orzechów włoskich
- ser mozzarella lub inny, ulubiony, do posypania
- dwie garście posiekanej natki pietruszki, 2 ząbki, lub więcej, czosnku
- świeżo mielony pieprz, sól, sos sojowy, sos Worcester

nadzienia. Połowę warzyw i ryżu mieszamy ze sobą i dodajemy (do pierwszej miski) mielone mięso, czosnek utarty z solą w morderstwie, szczodłą garść posiekanej natki pietruszki i doprawiamy do smaku sosami, pieprzem, solą i czym tam jeszcze zapagniemy ☺

Do części wege dodajemy fasolę, natkę pietruszki, namoczone uprzednio orzechy i rodzyнки (trochę rodzynek możemy też dać do mięsa) i doprawiamy jak wyżej.

Nadzienia należy dobrze wymieszać, napęlić nimi papryki, posypać z wierzchu serem i nakryć odciętymi częściami papryki. Kompletne papryki ułożyć w naczyniu do zapiekania, pokropić oliwą z oliwek i podlać nieco wodą, aby się nie wysuszyły. Piec, w zależności od wielkości papryk i mocy pieca, ok. 20–30 min. w temperaturze 180 stopni. Pod koniec można zwiększyć temperaturę, aby pięknie się zarumieniły.

Co do nich? Sałata z winogretem. Klasyczny sos pomidorowy lub jogurt z miętą i czosnkiem.

Obiad rodzinny uratowany. Smacznego!

Nasze papryki będą miały części wspólne: ugotowany uprzednio ryż i podduszone, doprawione warzywa (ostra papryczka, cebula i por posiekane drobno oraz starta na tarce

o dużych oczkach marchew). Warzywa dusimy do czasu aż zmiękną i nabiorą wspólnego smaku, nie pozwalając im jednak się wysuszyć. Przygotowujemy dwie miski na dwa



JMBavaria
GmbH

JM Bavaria GmbH

Wehrstaudenstr. 1, 85757 Karlsfeld

Tel: +49 (0) 8166 9958585

dispo@jm-bavaria.de, info@jm-bavaria.de

www.jm-bavaria.de

LOGISTYKA · TRANSPORT TOWAROWY · TRANSPORT SPECJALNY



Szukamy ambitnych i zaangażowanych pracowników

R&I Autoservice U.G.



specjaliści z ponad 10. letnim doświadczeniem w naprawach samochodowych

pn. - pt. 09:00 – 18:00, sb. 09:00 – 13:00

R&I Autoservice U.G.

Halfinger Str. 30, 81825 München

tel: 089/23790767

PRZYKŁAD:
wymiana 4 kół
z wyważeniem
od **25 EURO**

- serwis i naprawy opon
- przeglądy techniczne (TÜV/HU)
- przygotowanie samochodu do przeglądu
- inspekcje regularne według specyfikacji producenta
- kompleksowe naprawy samochodu (np. silnika, skrzyni biegów itd.)
- roboty blacharskie i lakiernicze
- naprawy powypadkowe
- pomoc administracyjna po wypadku (rzeczoznawstwo, adwokat itd.)

ADALMAR

SPRZEDAŻ HURTOWA

+49 30 77391863

PRENUMERATA

+49 30 77391864

www.prasa-polska.com

**DYSTRYBUCJA
PRASY POLSKIEJ
NA TERENIE NIEMIEC**

**PEŁNE PRAWO ZWROTU
EGZEMPLARZY NIESPRZEDANYCH**



**BOGATA OFERTA KARTEK OKOLICZNOŚCIOWYCH,
KALENDARZY ORAZ TOREB I SERWETEK PAPIEROWYCH**



mojemasto

WYDAWCA: Grzegorz Spisla - werbe-agentur spsla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** tel. +49 871 97 46 335, fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de; **REDAKTOR NACZELNY:** Bogdan Zurek. **WSPÓŁPRACA:** Magdalena Felchnerowska, Sylwia Cieplak. Zamieszczone teksty podlegają prawu autorskiemu. Przetwarzanie tylko za zgodą wydawcy. Redakcja nie odpowiada za niezamówione artykuły i zdjęcia. Za treść ogłoszeń, artykułów sponsorowanych oraz reklam redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności. **DRUK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **NAKLAD:** 8000.

HERAUSGEBER: werbe-agentur spsla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** Tel. +49 871 97 46 335, Fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de; Der Inhalt unterliegt dem Urheberrecht. Die Verwertung aller Beiträge ist nur mit der schriftlichen Zustimmung des Herausgebers gestattet. Für unverlangt eingesandte Bild- und Textbeiträge keine Gewähr. Herausgeber und Redaktion haften nicht für den Inhalt der veröffentlichten Anzeigen. **DRUCK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **AUFLAGE:** 8000.

Impressum

Konsulat Generalny RP w Monachium

Röntgenstr. 5, 81679 München
Tel.: 089/418 60 80;
www.HYPERLINK "http://www.monachium.msz.gov.pl/"monachium.msz.gov.pl

Deutsch-Polnische Gesellschaft München e.V.

Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Monachium
Postfach 70 04 44, 81304 München
Tel.: +49 89 785 29 54
mail@dpgm.de, www.dpgm.de

Krakauer Haus

Hinter Insel Schütt 34, 90403 Nürnberg
Tel.: 0911 22 41 20

Polska Parafia Katolicka Augsburg

Thommstr. 24B, 86153 Augsburg
Tel.: 0821/30749

Polska Parafia Katolicka w Ingolstadt

Gaimersheimerstr.32, 85057 Ingolstadt
Tel.: 0841/84845

Polska Parafia Katolicka Ludwigsburg

Moldaust. 20, 71638 Ludwigsburg
Tel.: 07141/893369

Polska Parafia Katolicka w Monachium

Heßstraße 24, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Polska Parafia Katolicka w Norymberdze

Arminiusstr.21, 90402 Nürnberg
Tel.: 0911/473355

Polska Parafia Katolicka Regensburg

Plattlinger Str.6, 93055 Regensburg
Tel.: 0941/794478

Polska Parafia Katolicka Stuttgart

Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
Tel.: 0711/564184

ADWOKACI:

BERTRAM Carola
Steinsdorfstr. 10, 80538 München,
Tel. 089/54 84 68 68

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna
Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

DEMACKER Izabela S.
Müllerstr. 40, 80469 München
Tel.: 089/85 63 63 55

DERKACZ Oskar
Sonnenstr. 27 / 2. OG, 80331München
Tel.: 089/12 76 25 46

DUDEK Ilona
Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

GROBORZ Olaf
Donnersbergerstr. 46, 80634 München
Tel.: 089/13 95 83 72

MOTKOWSKI Christoph
Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PRZIBYLLA Alexander
Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

AUTO - USŁUGI:

AUTOGAS KARLSFELD
Liebigsstr. 3, 85757 Karsfeld
Tel.: 0152 / 287 95 199

Pawel KFZ Werkstatt
Bodenseestr. 222, 81243 München/Neuaubing
Tel.: 089/262 14 696

R&I Autoservice U.G.
Halfinger Str. 30, 81825 München
Tel.: 089/237 90 767

DORADZTWO PODATKOWE:

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna
Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

JAROS Agnieszka
Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70
MADŻAROW Paweł
Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

MOTKOWSKI Christoph
Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PRZIBYLLA Alexander
Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

TATAR Radosław
Wagmüllerstraße 23, 80538 München
Tel.: 089 /24290900

DORADCA PODATKOWY:

JAROS Agnieszka
Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł
Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

TATAR Radosław
Wagmüllerstraße 23, 80538 München
Tel.: 089 /24290900

KSIĘGOWOŚĆ:

BBL SERVICE
Paul-Heyse-Str. 6, 80336 München
Tel.: 089/322 123 78

LASOTA Janina
Klosterstraße 29, 95028 Hof
Tel.: 09281/14 07 852

LEKARZE:**OGÓLNY:**

FELDMANN Irena
Landsberger Str. 497, 81241 München – Pasing
Tel.: 089/ 88 14 89

PETZOLD Małgorzata
Rosenheimerstr. 79, 81667 München
Tel.: 089/489 567 49

RITTER Małgorzata
Adenauerstr. 6, 82178 Puchheim
Tel.: 089 / 80 43 50

ZADROZNY Jacek
Therese-Giehse-Allee-33, 81739 München
Tel.: 089/679 07 332

GINEKOLOG:

MATZKU-SCHWARZ Sandra
Karl-Köglsperger-Straße 31, 80939 München
Tel.: 089/311 99 57

DERMATOLOG:

LINDE-KRAKOWSKY Zsuzsanna
Viebigplatz 4, 80686 München
Tel.: 089/57 33 56

STOMATOLOG:

JURECKI Katharina
Amalienstr. 60, 80799 München
Tel.: 089/39 37 20

KODL Helena
Celtisplatz 6, 90459 Nürnberg
Tel.: 0911/450 86 30

KOZŁOWSKI Joanna
Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel.: 08165/48 66

SITEK Christian
Moosacher Str. 58c, 80809 München
Tel.: 089 59 52 73

KARDIOLOG:

MURA Roman
Tal 15/2, 80331 München
Tel.: 089/21 66 930

ORTODONTA:

GREMMINGER Agnieszka
St.-Veit-Straße 11, 81673 München
Tel.: 089/43 10 93 30

PSYCHOTERAPIA:

HOREMSKA-KRĘCICKA Elżbieta
Heilpraktikerin für Psychotherapie
Mühlthaler Straße 91A, 81475 München
Tel.: 0157/88 72 7501

KACZMAREK Anna
Psycholog kliniczny i psychoterapeuta
Humboldtstrasse 19, 81543 München
Tel.: 0152/0721 5774

STANKOWSKI Marta
Heilpraktikerin für Psychotherapie
Hipnoterapia, Kinezyjologia, Reiki, EMDR
Arndtstr. 12, 80469 München
Tel.: 089/244 05 818, M: 0177/49 04 328

ROGALINSKA Alicja
info@mpu-psychologie.de
Tel.: 01590/469 1090

NAUKA JAZDY:

BATYRA Michael
Perlachstr. 67, 81539 München
Tel.: 089/69 77 73 74

OBSŁUGA FIRM:

AGS Agentur SZKULTECKA Grażyna
Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/86 36 98 32

SZKOŁY JĘZYKOWE:

LINGUA GERMANICA & POLONICA
Theresienstraße 124, 80333 München
Tel.: 089/12 03 79 30, Mobil: 0179/82 98 747

YOUR ENGLISH
Schubertstr. 21, 84144 Geisenhausen
Tel.: 0151/66 454 791

TŁUMACZENIA:

BEMBNISTA Ewa
Kapellenstr. 25, 82008 München/Unterhaching
Tel.: 0157/77 453 603

DZIKIEWICZ Marta
marta.dzik@gmx.de
Tel.: 0173/685 82 01

MILLER Agnieszka
Ismaninger Str. 65, 81675 München
Tel.: 089/688 50 05

REISSIG Anna
Altstadt 105, 84028 Landshut
Mobil: 0170/244 09 69

WAWREJKO Krystian
Puricellistr. 22, 93049 Regensburg
Tel.: 0176/819 856 65

WYPIJEWSKA-KOCHEMS Hanna
Gottfried-Böhm-Ring 43, 81369 München
Tel.: 089/78 65 21

UBEZPIECZENIA:

NAZARKO Agnieszka
Rathenaustraße 138 , 80937 München
Tel.: 089/54 892 190

ROTHENBURG GMBH
Nikolastrasse 20, 84034 Landshut
Tel.: 0163/804 09 72

SCHLEICHER Wanda
Zschokkestr. 69, 80686 München
Tel.: 089/520 11 114

SLABON Adam
Kreuzstraße 5, 84130 Dingolfing
Mobil: 0176/846 41 740

SOWADA Łukasz
Thalkirchner Straße 184, 81371 München
Tel.: 089/41 41 41 351, M: 0176/104 224 97

INNE:

Josephsburg-Apotheke HUBER Mariola
Josephsburgstr. 60,
81673 München Berg am Laim
Tel.: 089/43 660 304

MPU Beratung BATYRA
Nikolastr. 17, 84034 Landshut
Tel.: 0176/3271 5421

NIERUCHOMOŚCI von Ebbe Katarzyna
info@kve-immobilien.de
Tel.: 0171/5338 932



Kancelaria Adwokacka

Christoph Motkowski
RECHTSANWALT

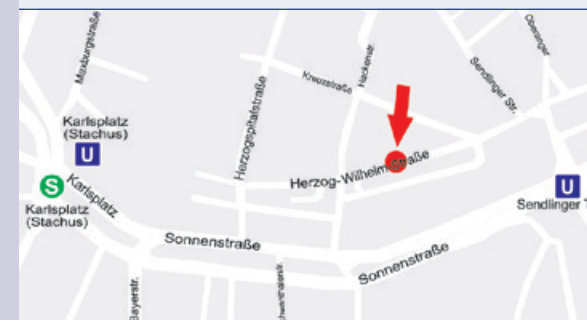
OBSŁUGA PRAWNO-PODATKOWA

Usługi prawno-podatkowe w zakresie:

- prawa cywilnego i gospodarczego
- księgowości i rozliczeń podatkowych
- niemieckiej działalności gospodarczej
- wypadków drogowych i odszkodowań

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Stachus/Sendlinger Tor
Tel.: 089/218 955 62
Fax: 089/218 955 63
Mobil: 0162 8012373

E-mail: info@kanzlei-motkowski.de



www.kanzlei-motkowski.de

WARSZTAT SAMOCHODOWY



NAPRAWA SKRZYNI BIEGÓW

- Automatyczne skrzynie biegów • Autogaz
- Elektronika samochodowa
- Blacharstwo i lakiernictwo • Czyszczenie tapicerek

Rafał Knop

85757 KARLSFELD, Liebigsstrasse 3
tel. 0157 / 832 16 689, tel. 08131/3186190
e-mail: autogas-karlsfeld@outlook.de

KANCELARIA ADWOKACKA

Oskar Derkacz

RECHTSANWALT

Sonnenstr. 27 (2 piętro) · 80331 München

U1/2 U3/6 Sendlinger Tor · S-Bahn Karlsplatz (Stachus)

PRAWO KARNE

Obrona w sprawach karnych i wykroczeń

PRAWO PRACY

Pomoc przy wypowiedzeniach i odprawach

POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH

Aresztowanie, przeszukanie itp.

Gwarantujemy bezpośredni kontakt z adwokatem –
tel. kom.: 0179-41 94 26 4

tel. (089) 12 76 25 46 · fax (089) 12 76 25 47 · e-mail: kanzlei@derkacz.net

Kancelaria Adwokacka

z a p r a s z a

Ilona Dudek

Rechtsanwältin
Fachanwältin für Familienrecht

Alexander Przibylla

Rechtsanwalt
Fachanwalt für Strafrecht

prawo rodzinne · prawo pracy · prawo karne · prawo gospodarcze · prawo spadkowe ·
regulacja wypadków drogowych · deklaracje podatkowe i księgowość

Oskar-von-Miller-Ring 31 · 80333 München
Telefon: 089 287 297 330 · Fax: 089 287 297 339



UDZIELAMY PORAD W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM



Art matters ♥

<https://mariola-artpromotion.de/>

Szczęśliwego Nowego Roku 2022!
Zdrowia, spełnienia marzeń, sukcesów,
radości w gronie przyjaciół i rodziny oraz
wspaniałych spotkań ze sztuką polską

Życzy Mariola Heinrich

